

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
we Lwowie z odwiezieniem do domu, czy też w prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie zlr. 2.—
(połowa zlr. 1.10)

za granicą kwartalnie zlr. 7-50.
kwartalnie zlr. 6.—
(połowa zlr. 3.30)

Przedpłata przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszkania wina się korespondencje nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Zyzakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników” ul. Karła Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Chorowski), rue de Saint-Péters 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstrasse 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: A. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia wysyłane za jedno-spalowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadawane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. Biuro Redakcji i Administracji: ul. Zyzakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 30. czerwca.

Parlament niemiecki przyjął wniosek kancelarza, projektujący zawieszenie obrad na czas od 8. lipca do 18. listopada. Przyzwolenie parlamentu według konstytucji konieczne jest do odroczenia obrad, mającego trwać dłużej, aniżeli 30 dni. W przeciwnym razie zamknięcia sesji, odroczenie ma być celem, że prace parlamentarne od punktu, na którym stanęły, dalej mogą być potem prowadzone.

Z Sofii piszą pod datą 28. b. m. wczorajsza rada ministrów odrzuciła wniosek pierwszej instancji co do ułaskawienia skazanego na śmierć majora Panice. Ks. Ferdynand, któremu tę uchwałę do potwierdzenia przedłożono, podpisał ją. Rzekomy kupiec win, Kafubkow, którego również skazano na śmierć, został po ułaskawieniu wydany na granicę kraju i rosyjskim wiozom wydany.

Wczoraj (27. bm.) doreczono wyrok śmierci na majora Panice, potwierdzony przez ks. Ferdynanda. Dzisiaj zaś (28. bm.) o g. 10. minut 5 rano, został wyrok w obozie wykonany. Cztery pułki piechoty i jeden pułk artylerii wyruszyły, aby towarzyszyć egzekucji a także cały korpus oficerski tutejszej załogi był przy egzekucji obecny. Major Panica miał na sobie ubranie cywilne; zachowywał się po bohatersku i sam zawiązał sobie oczy. Ozwolę się 21 strzałów karabinowych, które wszystkie niemal ugodziły w Panice.

Jak donoszą biuro Reutersa z Konstantynopola, powołano wielkiego wezyra Kamil Paszę i kilku ministrów do kiosku Oidiz, dla naradzenia się nad odpowiedzią Porty na znaną bułgarską notę w sprawie uznania księcia Ferdynanda. Nie powzięto atoli żadnego postanowienia. Pytanie to miało być d. 25. bm. przedłożone na zwykłym posiedzeniu rady ministrów. W kołach rządowych tłómaczą to w ten sposób, że Portę da albo wymijającą odpowiedź, albo przedtem zasięgnię o tem rady ministrów. Nadto donoszą o *Daily Graphic*, że Said Pasza, minister spraw zagranicznych, sprzyja osobistej sprawie ogłoszenia niepodległości Bułgarii, ale inni ministrowie są temu przeciwni. Agent bułgarskiego rządu zapewnia korespondenta tego dziennika, że Anglia, Austria i Włochy żadnym sprzeciwem przeciw ogłoszeniu niepodległości Bułgarii nie podniosłyby, a Portę ograniczyłaby się na platonicznym proteście. Takie jest mniemanie pana Wulkowicza.

Na bankiecie, urządzonym onegdaj na cześć Milana przez kolegów profesorów belgradzkiego uniwersytetu odpowiedział eks-król na powitane słowa rektora Nikołajewicza mowa — jak już wiadomo — treści politycznej. Oświadczył on, że był, jest i zawsze będzie przeciwnikiem radykalnych kierunków, i że dlatego też, gdy radykałsi na drodze ustawodawczej poszli do władzy, nastąpił „Snute wówczas obawy, rzekł Milan, ukazały się usprawiedliwione, obecnie bowiem po kilku latach ich rządów, znajduje się Serbia w krytycznym, nie miłym położeniu, spowodowanym przeważnie przez śmieszne lub nieuczciwe demonstracje. Przyjmując odpowiedzialność za każdy czyn moich rządów, choćby on był ongi przez opinię publiczną wielce krytykowany i uważany za szkodliwy, ale nie mogę przyjąć odpowiedzialności za wszystko to, co się stało po mojej abdykacji. Mam jednak nadzieję, że obecnie jeszcze panujący kierunek wrócić straci sympatię, jak każdy polityczny kierunek w państwach demokratycznych.

Co się dotyczy politycznych kierunków, to zapatruje się na nie Milan zgodnie z wielkim francuskim patriotą i mężem stanu Ferry'm, który utrzymuje, że kierunki polityczne są efemerydami, które tak przedko gina jak prętko powstają, i że wtedy tylko kierunki te mogą liczyć na dłuższe powodzenie, jeżeli są owocem namysłu, uczciwości i poczucia obowiązków. „Wobec cięszących się jeszcze dzisiaj w Serbii powodzeniem pewnych zapatrywań, nie myślę wcale — mówił Milan dalej — o zyskaniu sobie popularności, choć wiem dobrze za jaką cenę można ją kupić. Natomiast oświadczam, że rozważanie o mnie oszczerstw i podjęcie, szczególnie tych, które dotyczą rzekomych moich stosunków z pewnymi państwami, jest nieuczciwe i bezcelnością. Obowiązkiem moim jako ojca, króla i obywatela będę umiał zawsze wypełnić, prawa są, jakie mi to obowiązki dają, będę umiał bronić przed wszystkimi, którzyby mi

e wydrzeć chcieli. Niech o tem wszyscy dobrze wiedzą.”

W końcu mowy wyraził ex-król Milan z wzruszeniem w głosie, życzenie, „aby synowie byli szczęśliwi, aniżeli ojcowie.”

Mowa ta przyjęta została z demonstracyjnym zadowoleniem, co nie jest bez znaczenia, gdy się zważy, że oprócz profesorów uniwersytetu, przeważnie postępowych i liberałów, byli też i profesorowie akademii wojskowej.

Rektor uniwersytetu Nikołajewicz, jak już donieśliśmy, otrzymał bezzwłocznie dymisję. Jako powód dymisji podaje, że rektor w mowie powitalnej na bankiecie tym wystąpił przeciwko rządowi radykalnemu, mówiąc: „Miał okret państwowy „Serbia” plynąć pod dzisiejszym kierownictwem na rądy, które mogą się stać dlań bardzo groźnymi.” Dymisja, dotychczas tylko w zaufanych kołach znana, wywołała zdumienie.

Oficjalny organ hrabiego Paryża *Correspondance Nationale*, ogłasza wojowniczą notę, z której podajemy następujące ustępy:

„Większość rządowa republikańska, złożona z oszustów i awanturników, wyzywa trzy miliony pięćset tysięcy głosów, które w ostatnich wyborach potrafiła wyłudzić. Wyzwanie zostanie przyjęte. A jeżeli republikańscy sądzą, że z wyniku posiedzenia izby z dnia 23. bm. w sprawie zamachu w Vieg (wprowadzenie nauczycielek świeckich w miejsce zakonnic; przyp. Red.), mogą sobie winować, to my stawiamy go w szeregu bardzo obfitych w następstwa, korzystne dla zjednoczenia, które będą siłą i wytrzymałością opozycji przeciw tej republice, której wolność, godność, bezpieczeństwo kraju mogłyby z zupełnym prawem rzucić w twarz znane słowa:

„Republika to nieprzyjaciel.”
Zachodzi tylko pytanie, czy wyborcy są skłonni towarzyszyć pretendentowi w tym nowym kierunku, osadziwszy w tak niedwuznaczny sposób „akcję paralelną” właściciela „Sheen-House”. W rzeczywistości może hrabia Paryża to wypowiedzenie wojny nie wiele stracić, a republika będzie się pomimo to mić Niemniej dobrze. Orleanistowskie organa dumne są z tego odważnego czynu swego „króla” i razem z nim dmą w trąbę wojenną.

Rzymski dziennik *Italia* podał przed paru dniami rozmowę włoskiego prezydenta ministrów Crispiego z kilkoma postaciami skrajnej lewicy, której tematem była przez mediolańską *Perseveranza* podana a następnie zaprzeczona pogłoska o rzekomym mającym nastąpić przedłużeniu trójprizymierza. Gdy posłowie „skrajni” ostrzegali Crispiego przed nieobmyślanym i zbyt szybkim działaniem w tej kwestii, Crispi powiedział: „Chciał jako poseł zapatruje się na tę sprawę może tak samo jak panowie, to jako minister jestem zmuszony na trójprizymierze zupełnie inaczej się zapatrywać. Wobec Francji, postępowaliśmy dotąd tak, że choćby jeden krok na tej samej drodze dalej, miałby znaną upokorzenia się, zwłaszcza że Francja nie zmieniała dawniej zajętego wobec Włoch stanowiska. Natomiast baczność popierania naszych interesów najwywrotliwych zmusza nas do reflektowania na trójprizymierze, bo ani kwestja bałkańska, ani Tunisu nie są rozwiązane, a i stosunki w Afryce nieuzupełnione jeszcze wygładził traktat angielsko-niemiecki. Sądzę więc, że poseł nawet najradykałniejszy objawiający stanowisko ministra nie mógłby inaczej aniżeli ja postępować.”

Jak się zdaje, to obecnie główna kwatera nihilistów znajduje się w Londynie, i to jak utrzymują w pomieszkaniu znanego anarcho-ruskiego księcia Krapotkina na *Harroo on the Hill*. Jeden z współpracowników londyńskiego *New York Herald'a* miał w ostatnich dniach rozmowę z pewnym rosyjczykiem, który mianem był „wielkim mistrzem nihilistów europejskich” i którego całe zachowanie się było takie, jakbyby sobie okrutnie żartował. Wielki mistrz nihilistów europejskich twierdził bowiem, że mieszkający domu, w którym jest główna kwatera nihilistów, są ostro przez londyńską policję strzeżeni, mimo tego jednak w przyległym ogrodzie znajduje się laboratorium bomb, które następnie bywają wysyłane do Rosji. Nadto utrzymywał, że próbowano cara zgładzić ze świata za pomocą jaj, nasączonych kwasem siarkowym, co atoli „arowa odkryła. „Choć wszystkie dotychczasowe nasze plany — zakończył temi słowami „wielki mistrz” — nie ułaziły, to przecie nie tracą nihilisci nadziei ukończenia swej misji w Londynie, dążącej do zgładzenia cara, najdalej w ciągu kilku miesięcy.”

Zaczęłam, naturalnie, od zwiedzenia pałacu. Główny korpus wzniesiony został za panowania królowej Elżbiety. Na dole ciągnę się równoległe dwie długie galerie o niskim pułapie. Zaciemniając je szkaradnie portrety rodzinne. Powrótcałabym je wszystkie do ognia.

Apartmenta na pierwszym piętrze, ponad owymi galeriami, nie zamieszkałe. Upatrza klucznica, służąca za Cyceona, chciała mi je pokazać, dodając wszelako, iż „nie są w zbyt wielkim porządku.”

Poszanowanie moje dla czystości spódnicy i północzek przeważa o wiele ciekawość zobaczenia pokoiów sypialnych z czasów królowej Elżbiety, to też zaniedbałam tych oględzin, czem widocznie pozyskałam sobie uznanie znacznej mojej przewodniczki.

Przeszliśmy następnie do prawego skrzydła, wzniesionego za Grzegorza II. Ta część pałacu jest mieszkalną; odrestaurowano ją na przybycie Laury. Moje dwa pokoje znajdują się na pierwszym piętrze; na dole są salony, pokój jadalny, biblioteka i wreszcie buduar Laury. Ornamentacje ścian i sufitów wytworne, meble wspaniałe. Żaden z tych pokoi nie jest tak obszerny ani tak jasny, jak w Limmridge House, lecz, koniec końców, można tu żyć.

Skrzydło lewe było niegdyś rezydencją samą w sobie. Datuje z zewnętrznego wieku — dziś

Program skarbowej polityki kraju.

Artykuł dziesiąty.

Występujemy przeciw projektom robienia nowych długów nie dla czczej opozycji, ani dla krytyki czysto tylko racjonalnej. Wiadomo nam, że w ostatnich latach dwa kraje austriackie, Górna Austria i Styria, a nawet w bieżącym roku Morawia, konwersję obligacji indemnizacyjnych w sposób racjonalny przeprowadziły. Ale nie nam się mierzyc z szczęśliwymi od nas krajami, nie nam się mierzyc z tym, gdzie dopiero po długiej, wytrwałej pracy i kosztem liczących ofiar stanąć możemy. W praktycznej polityce skarbowej winniśmy zmierzyć swe siły na długie lata naprzód, gdy równocześnie nie wahamy się zwać na kraj i przyszłe pokolenia dotkliwych ciężarów.

Nie zapominajmy najpierw o tem, że rekojmia i źródłem dobrobytu krajowego nie jest bezpośrednia pomoc państwa czy kraju, ale wychowanie ekonomiczne narodu, samodzielność indywidualna, ogólne warunki gospodarczego rozwoju. Gdy warunki takie powstaną w kraju, wówczas znajdą się i kapitały i przedsiębiorcy, choćby obcy, którzy podobnie jak w Ameryce lub Indjach wschodnich, Rosji lub Węgrzech, zasila gospodarkę krajową, zdołają stworzyć i ożywić przemysł rychej i potężniej, niżby to bezpośrednia pomoc kraju osiągnąć nie dała. Dlategoż więc stroną od nas obce kapitały, dlatego osiedlają się o między za nami, czemuż nas unikają? Odpowiedź na to nie trudna. Zapytajmy o to kupców i kapitalistów wiedeńskich, fabrykantów w Bernie lub Bielsku, wysłuchajmy żalów naszych białskich i innych przemysłowców. Oto los skazał Galicję na współzawodnictwo z innymi krajami monarchii, ale nie uposażył jej w niezbędną broń do zwycięstwa w tym powszechnym wyścigu wodząca. Pierwszym warunkiem ekonomicznego rozwoju jest bezpieczeństwo prawa i szybki wymiar sprawiedliwości. Niestety przyznać musimy, że mamy sądownictwo w całej monarchii najgorsze, że procedura sądowa sama przez się racjonalna, w sposób często niedołężny jest u nas stosowana i nadużywana; że procesy u nas najdłuższe się wloką, wyroki często bez należytego wyczerpania rozprawy zapadają, o czem świadczą liczne wyroki wyższych instancji, nową zarządzającą rozprawę.

Spytajmy tylko Anglika, Francuza lub Niemca a nawet Wiedeńczyka, co myśli o naszym sądownictwie, a odpowie nam wzruszeniem ramion. Zaiste stan ten i opinia taka nie wielką jest przynętą dla obcych kapitalistów. Na tem polu konieczną i nagłą jest radykalna reforma tak w samem sądownictwie przez pomnożenie i lepsze uposażenie urzędników sądowych, jako w procedurze sądowej. Jak sądownictwo, tak samo i władze skarbowe nie zawsze dorastają swemu zadaniu, czego dowodzi n. p. notoryczny nieisk przy zastosowaniu ustawy gorzelnianej, sprzeczny z interesami kraju i państwa, niemniej też nasz specjalnie galicyjski fiskalizm, jakim żadne austriackie prowincja pochwalić się nie może. Również władze administracyjne apatya swą w obec pierwszorzędných potrzeb gospodarkę krajową wielce zawiniły.

Usunięcie tych wszystkich wadliwości nie jest li w naszej mocy; ale korzystajmy po meksku z przychylnego usposobienia rządu, z wpływów naszej delegacji, z życzliwości dla kraju dzisiejszych naczelników władz krajowych, zwłaszcza politycznej, i dajmy wytrwale i usilnie do wykończenia źródeł naszej beznadziejności ekonomicznej, do stworzenia warunków zdrowego życia i rozwoju.

Z naszej strony czynmy wszystko, co tylko w naszej mocy, aby położyć trwałe podwaliny dla dodatniej pracy. A więc przedewszystkiem nie pograżajmy się doborownie w nieczynność, nie opuszczajmy rak, łudząc się, że nowymi długami przysłużymy się krajowi. Polityka zaciągania nowych długów w tych warunkach, w jakich nasz kraj się znajduje, jest polityką niemocy, utrwalenia, gnuśności, anemii ekonomicznej. Nam nie o nowych długach myśleć, ale przeciwnie o jak najrychlejszym wyzwoleniu się z ich pęt, które nam wszelkie wkłady przedsiębiorstwa, o stanowczym zrzućeniu rąk jarzma, nieprzyjznaną ręką nam narzuconego! Niechaj odstraszaającym dla nas przykładem będzie państwo austriackie, które podobnie dzisiaj wszystkie przychody z podatków bezpośrednich, z myk, loteryj i podatków konsumcyjnych, z wyjątkiem cukru i monopolów, nie mogą wystarczyć na ich procentowanie. Nie łatwiejszego, jak uwiecznić stan podobny u nas za pomocą jedytnych „konwersji”, chociaż ani wojna nie mamy, ani wojen nie prowadzimy. Jest to zaiste wygodna polityka, dopóki nie doprowadzi kraju do ekonomicznej beznadziejności i utraty kredytu.

to tylko ruina. Jeden z przodków sir Percivala. (nie pomnę już który i mało mnie to obchodzi) przybudował za czasów Elżbiety główny korpus. Klucznica upewniała mnie, że „stare skrzydło” wewnątrz i na zewnątrz uważane jest przez znawców za cenny zabytek architektoniczny. Jestem widocznie profanka, gdyż z pozoru nie podoba się wcale, a do głębi nie miałam odwagi zajrzeć, z obawy wilgoci, szczurów i kurzu.

Przez cały ranek błądziłam zatem po apartamentach prawego pawilonu lub też po obrazy-mim dziedzińcu, tworzącym kwadrat zawarty pomiędzy obydwojma skrzydłami pałacu i żelaznymi sztachetami. Duży, granitowy basen z jakimś potworem alegorycznym pośredku zajmuje sam środek dziedzińca. Mnóstwo w nim złotych i różnokolorowych rybek, naokoło, otacza go miękki trawnik.

Po drugim śniadaniu, włożywszy kapelusz dla ochrony przed palącymi promieniami słońca, poszłam do ogrodu.

Przekonałam się w biały dzień, iż wrażenie wczorajsze było trafne: w Blackwatr jest za wiele drzew. Przygniatają poprostu pałac. Po większej części są młode, zasadzane jedno o drugiego zbyt blisko.

Nie wiem dlaczego wyobrażam sobie, iż cały park, zanim przeszedł w ręce sir Percivala, został wycięty w pięć, z powodu jakichś kłopotów

Zamiast wysłać się na projekty, w jaki sposób nowym, imponującym długiem kraj obarczyć, pomyślimy raczej o wytworzeniu własnego gospodarstwa skarbowego, bo takiego w rzeczywistości jeszcze nie mamy; — potrzebujemy wielkie, ale prawidłowego pokrycia dla nich brak dotąd krajowi. Korzystamy z prawa nakładania dodatków do podatków bezpośrednich, ale doszliśmy do kresu, w którym ten środek stracił swą elastyczność; statut krajowy przyznaje nam (§. 23.) prawo nałożenia własnych podatków. Niestrudzona i pomysłowa działalność rządu i gmin na tem polu ściśle jednak bardzo możliwość skutecznego użycia tego prawa.

Monopol propinacji podraża w kraju o kilkadziesiąt do 100 proc. cenę spirytusu (bez podatków), niemniej też cenę piwa, obciąża zatem konsumentów krajowych bardzo dotkliwie, a tem samem uchyla na czas dłuższy (do roku 1915) możliwość czerpania nowych przychodów z opodatkowania konsumpcji tych napojów. Ciężar monopolu tego nie wynosi, jak zwykle obliczają, sumy trzech milionów zlr., lecz kwotę około czterech razy większą i nie podobną go dzisiaj zwiększać, jeśli nie chcemy utrudnić położenia krajowej produkcji i sztucznie podwyższyć kosztów utrzymania i płacy klasy robotczej. Ale już dzisiaj moglibyśmy wskazać pewne źródła, które w sposób łatwiejszy i pewniejszy zapobiedz zdołają niedoborom bieżącym, niż nowe długi. Do takich źródeł należałby naprzykład podatek od cukru; przy dzisiejszym systemie opodatkowania za pomocą stempła, możnaby to opodatkowanie bez kosztów, przy pomocy kontroli rządowej przeprowadzić. Jeden cent podatku od funta cukru przy prawdopodobnej rocznej konsumpcji 240.000 cettarów metrycznych, przyniósłby paręset tysięcy zlr. na bieżące potrzeby, bez dotkliwego obciążenia konsumentów, zwłaszcza, że cena cukru z powodu rozwoju produkcji i ulepszeń technicznych, prawdopodobnie dalej spadać będzie. Przywodzić to nie jako projekt, ale jako przykład możliwości różnorodnych rodzajów podwyższenia przychodów krajowych.

O stworzenie samoistnych, nowych źródeł przychodów krajowych, powinniśmy się bezwarunkowo i jak najrychlej postarać, bo tego wymaga konieczność, „*dura necessitas*”, jak mawiali Rzymianie. Ale nie na tem kończy się zadanie naszej polityki skarbowej. Oto obowiązkiem jest naszym dążyć wytrwale i systematycznie do stworzenia harmonii między gospodarką krajową a całym organizmem autonomii krajowej. Dopiero po stworzeniu takiej harmonii i zależności wzajemnej użyźnimy skutecznie naszą działalność na całym poręczonym krajowi obszarze, dopiero wtedy uzyskała ta działalność tę pewność i wszechstronność, jaką tylko świadomość celu i swoboda w użyciu środków dać jej może. Podstawą bytu i rozwoju naszej autonomii jest statut krajowy — a na tej podstawie możemy pójść w jej budowie tak daleko, jak daleko wystarcza nasza dzielność polityczna.

Wiadomo, że ustawa zasadnicza o reprezentacji państwa zakres autonomii naszej znacznie ogranicza, ale w każdym razie obszerniejszym ona nawet pozostawia, niż się wyrobił w dotychczasowej praktyce. Do kompetencji sejmów krajowych austriackich należy bez żadnego wątplenia ustawa o awanturze w sprawach kultury krajowej. Do tych spraw należą niezawodnie komunikacje lądowe i rzeczne. Czyż więc nie jest rzeczą słuszną i logiczną, aby wszystkie te sprawy też w zarząd kraju były oddane? Prawda, utrzymywanie dróg rządowych, regulacje rzek, przysporzą krajowi kosztów, ale za to w innym kierunku pokrewnym dadzą się te koszty powetować, mianowicie przez przeniesienie podatków gruntowego i domowego (klasowego), niemniej należytości spadkowych przynajmniej od gruntów i domów na rzecz kraju. Ciężary te są tak ściśle z kulturą krajową związane, słuszne utrzymanie równowagi w ich nałożeniu na rozmaite prowincje jest tak trudnym a nawet niepodobnym, że dążenie do przeniesienia podatku tego na kraj, choćby kosztem nowych, pokrewnych ciężarów, powinno się stać jednym z najbliższych postulatów naszej polityki autonomicznej. Przychód z tego źródła nie jest tak znaczny (rocznie 35 milionów zlr. w całym państwie), iżby miała zachodzić obawa stanowczego oporu ze strony dzisiejszego ministra skarbu, który sam otwarcie uznał potrzebę oddania pewnych źródeł przychodów do rozporządzenia krajów.

W ten sam sposób należałoby systematycznie dążyć do rozszerzenia gospodarstwa skarbowego kraju we wszystkich dziedzinach autonomii

krajowej przekazanych; dopiero po urzeczywistnieniu takiego programu możemy stworzyć istną, choć ograniczoną, „autonomię” i zająć się praktycznie rozwojem samodzielności narodowej kraju.

* * *

Bądź co bądź, autorowie najnowszych projektów finansowych może sami przyznają, że program gospodarowania za pomocą długów nie jest programem dodatnim i nie zwalnia od obowiązku wszechstronniejszego podstawowego programu. Wy-mowni obrzący projektów konwersji przypominają metodę księcia „*Panie Kochanku*”, który w ten sposób do nieba — co sznurze się dostał, że sznur u dołu ucinął, a u góry wiązał. Nam się zdaje, że tę samą metodę zalecają krajowi wszystkie omówione projekty finansowe.

Oświadczenie

posła dr. Komierowskiego, złożone w imieniu Koła polskiego w parlamencie niemieckim w dniu 25. czerwca 1890, brzmi, jak następuje:

„Mości panowie! Pozwolicie, że i ja w imieniu frakcji polskiej zaznaczę stanowisko, jakie my Polacy zajmujemy.

Ważność projektu przedstawiała się nam od początku w całym swoim znaczeniu. Dyskusja dzisiejsza, wczorajsza, obzerne obrady w komisji dowodzą, jak wielce ważną i daleko sięgającą jest ta sprawa.

Mości panowie! prasa rozmaitych stronnictw wywiodła aż do najdrobniejszych szczegółów ostateczne konsekwencje z tego projektu i wzbudziła stosownie do tego wśród ludności usposobienie, które poszczególne stronnictwa wczoraj i dzisiaj przedstawiały. I my, mianowicie dowiedziawszy się z ust monarchy, dalej wczoraj z ust p. kancelarza, a dziś z ust p. ministra wojny o ważności niniejszego projektu, mieliśmy ważne zadanie: należało nam z całą sumiennością projekt ten zbadać i zająć odpowiednie stanowisko. Zadanie to było dla nas wielce trudnym; albowiem jeżeli w wysokiej tej Izbie mamy stronnictwa, które, czy to uwzględniając finansowe stosunki, występują w obronie tej ustawy, czy z drugiej strony znów, główną kładę wagę na polityczne znaczenie tego projektu — to u nas obydwa powody odgrywają ważną rolę. Nasze ojcyste prowincje nie stoją pod względem finansowym i ekonomicznym tak wysoko, iżby ludność nasza mogła z łatwością nowe ciężary ponosić. Z drugiej strony przynajmniej najdalej sfer naszej ludności pewien moralny polityczny ciężar, powiedziałbym pewnie pogłębiecie, ponieważ ludność ta dotknięta została w najwywrotliwszych swych prawach, w religii, szkole i języku, w prawach narodowych. (Wielka prawda! na ławach polskich i w centrum).

Jeżeli, mości panowie, w tem zupełnie nagałem znaczeniu projekt ten tak zostaje przedłożony, a z drugiej strony faktycznie do naszego położenia finansowego oraz całego moralnego stanu naszej ludności stanowi taką dyamentralną sprzeczność, to zrozumiecie i pojmiecie, mości panowie, trudność naszego stanowiska. Jedną część prawy naszej i opinii publicznej zajęła wskutek tego wprost nieprzyznanie stanowisko wobec tego projektu, a jeżeli pomimo to, — co teraz mam za szczerze panom wyrazić w imieniu frakcji polskiej — głosować i występować będziemy za projektem woj-skowym (brawo! z prawicy), to pozwólcie mi, że do tego dodacze kilka uwag.

Przedewszystkiem chcielibyśmy raz na zawsze skonstatować, że zasadniczo niczego nie żądamy, co by usprawiedliwionym interesom państwa szkódę przynieść mogło. (Brawo! z prawicy).

Wszelkie przeciwe zdania, jakie aż do najnowszych czasów głoszone, rzekłbym w półurzędowej prasie, pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy. Mości panowie! Jeżeli w życiu prywatnym największą niesprawiedliwością jest potwarz, to dla uciśnionej ludności, jaką jest nasza, niewynagrodzona jest szkoda, jaką jej przez potwarz z wysokich sfer zadać można.

Powtóre, M. panowie, tworzy projekt integralną część całej mowy tronowej. Pan referent powiedział już, że obok socjalno-politycznego ustawodawstwa jest on najważniejszą częścią tej mowy. Za socjalno-politycznym ustawodawstwem występowaliśmy z całym sercem i z całym zrozumieniem. Jeżeli tu przemawiamy za projektem woj-skowym, to czynimy to dlatego, ponieważ mowa tronowa z pewnym naciskiem, z całym zaufaniem odnosiła się do całego państwa z odzwazą, aby projekt woj-skowy, jak to wspominał onegdaj kancelar, przeszedł o ile możliwości jednogłośnie. My pojmu-

lew. Zbliżywszy się, poznaliśmy, iż musiała ona niegdyś służyć za przystań dla członów. Obecnie zamieniono ją na zakrytą altanę: stoi w niej stół i kilka prostych ławek. Wszedłam na chwilę, dla odpochnięcia. Lecz zaledwie miałam czas zająć miejsce, gdy obok siebie usłyszałam coś jakby przyciszony oddech. Nadstawiłam ucha. Dźwięk ten najwyraźniej dochodził z pod ławki, na której usiadłam.

Nie należało do kobiet nerwowych, opanowała mnie jakaś obawa, zerwałam się na równe nogi i poczęłam nawoływać — nie mi nie odpowiadało. Zjeżdżałam wreszcie pod ławkę.

W samym jej rogu, skulona, drżąc leżała niewinna przyczyna mojej trwogi — okrwawione jakieś piątko. Odsunawszy ławkę, z wielką ostrożnością wzięłam ją na ręce. Oczy biednego stworzenia miały błędną, szklisty wyraz. Nie mogę patrzeć obojętnie na cierpienie ludzi, ani nawet zwierząt. Zrobiłam więc z faldów mojej sukni rodzaj hamaka, ułożyłam w nim nieszczęśliwe stworzenie i powoli, najkrótszą drogą, udałam się do pałacu.

Ponieważ nie było nikogo w sieni, zaniosłam chorego pieska do mojego pokoju na górę i ze starego szala urządziwszy mu postanie, zadzwoniłam na służbę o ciepłą wodę.

(C. d. n.)

KOBIETA W BIELI.

Przez
Wilkie Collins'a.
(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Siostra moja zachowała do dziś ów instynkt, ostrzegający dzieci: kto jest lub nie jest im przyjaznym. O ile mi się zdaje, hr. Fosco od pierwszej chwili nie robił na niej korzystnego wrażenia. Wiele i ja skłonna jestem do nieufności. Ha! jutro wszystko się to wyjaśni.

Bije dwunasta. Przed chwilą apogladalam otaczające zewsząd pałac, wydają się jakby wyżab, dźwięk wiekowego zegara brzmi jeszcze głuch Blackwater-Park, lecz po nocy nie podoba mi się wcale.

28-go. Dzień rozmaitych badań, poszukiwań i odkryć, dzień z wielu względów ciekawszy, niż

jemy to odezwanie się korony. W historycznym naszym rozwoju występowałyśmy często, gdy o to szło, w obronie tronu i ołtarza. (Brawo! po prawicy).

Czynimy to w silnem zaufaniu, że opiekunka dłoń Jego Cesarzkiej Mości podniesie się na obronę i na złagodzenie biedy ludności polskiej. Obok tego punktu, moi panowie, mogliśmy mieć więcej takie stanowisko zajęć, że nie stonowimy owej warstwy ludności europejskiej, która spokój światowy burzy.

Mogłoby na tem zakończyć, gdyż chciałem tylko mówić o zasadniczym stronie tego projektu. Muszę atoli poruszyć kilka obiektywnych punktów.

Rezolucje, jakie wniósł p. dr. Windhorst, popierać będziemy zupełnie i całkowicie. Bardzo słusznie powiedział dziś właśnie p. br. Huse, że we wnioskach tych spoczywa uspokojenie ludności wobec ogromnych ciężarów, które — temu przecież zaprzeczyć nie można — projekt wojskowy za sobą pociąga. To uspokojenie ludności samo przez się, cel, jaki rezolucja zawiera, jest tak wielkiego i doniosłego znaczenia, że rezolucje te wszystkich głosami naszymi popierać będziemy.

Dalej padło tu wczoraj i dziś słowo o ważności ewentualnego kongresu pokojowego lub międzynarodowego sądu rozjemczego. Moi panowie, my Polacy nie obawialiśmy się nigdy, ilekroć rozwój historii tego wymagał, teatru wojny lub pola bitwy; ale wawrzyn, jakie w ogólności się zrywa na podstawie chrześcijańskiej wzajemnej bratniej miłości, paszanosowania wzajemnych praw ludności, cenimy jeszcze wyżej i dotychczas to zdanie nasze także do uwag, chociaż one były, powiedziałbym, natury teoretycznej.

Moi panowie, na tem kończę, godząc się na życzenie kanclerza, jakie tu wczoraj wypowiedział, iżby projekt ten z jak największą jedynoludnością został przyjęty. Z naciskiem wypowiadam tu, że również i my przynosimy naszą skromną, lecz całkowitą cegiełkę.

A teraz, moi panowie, przyjmijcie to proste oświadczenie w pełnej jego treści i z zupełnem życzeniem, któreby nas uprawniało do ufności, którą niechaj i rządy zawiązkowe wobec naszej polskiej ludności faktami stwierdzą. Gdybyśmy się mieli w ufności naszej pomylić, natenczas nie spadłaby wina na nas Polaków, żeśmy nie umieli zrozumieć trudnych zadań i nie naszą będzie wina, iż pomiędzy rządem a ludnością polską nie dało się porozumienia osiągnąć. (Brawo!) na ławach polskich, w centrum i na prawicy).

Legitymiści Blancs d'Espagne.

Dnia 23. czerwca, odbył się w Paryżu bankiet ostatnich adeptów polityki legitymistycznej. Miejsca honorowe przy stołach zajęli: książę de Valori, jako reprezentant króla, hrabia d'Andigné, prezydent centralnego komitetu legitymistów, hrabia de la Roche, wiehr. de Noddy... etc. Byli obecni i kobiety, wśród których najwięcej uwagi zwracały hr. de Maille, wiehrabina de Lieven, hr. Granville, hr. Zbyszewski z córkami itd.

Bankiet odbył się w wielkiej sali hotelu „Continental”, udekorowanej przepięknie białymi chorągiewkami i tarczami herbowymi, na których widniały słynne białe lilje.

O ósmej wieczorem zaczęło się schodzić. Organizatorowie bankietu weszli, poprzedzeni całą falangą niesionych białych, aksamitowych chorągiew, na których były napisy: Unia robotników legitymistów Paryża, komitet legitymistów dolnej Sekwany, niech żyje Burboni z Andegawen itd.

Hr. d'Andigné rzucił wstępne słowa nute, zwracając uwagę na menu bankietu. „Nie podajemy kielbaszek — rzekł hrabia — gdyż są one cokolwiek za mało demokratyczne i rządowe — nie podajemy przekąsek, gdyż są one za mało orleanistyczne, nie występujemy nie również szpanem z roku 1848, gdyż napój ten jest szalenie drogi o czasu jak się stał ulubionym trunkiem więźniów i wygnañców”. Aluzje te były gorącymi oklaskami przyjęte. Cały bankiet był małą demonstracją anti-orleanistyczną, a wszystkie mowy były mniej lub więcej przeciw księżu Orleañskiemu skierowane, wyszczególniając jego quasi bohaterki i koniec wojny epilog w więzieniu. Mowa Juinqueuxa p. wyraził zdanie, że gdy ktoś się powołuje na takiego prozaka jak Henryk IV, powinien mieć duszę Burbonów, bo tutej Ludwika Filipa nie wystarczy; powinien mieć emblemat białej lilii w sercu a nie kwiat gardenii w dziurce od guzika; powinien być rycezem a nie freymur. W końcu pili zdrowie prawdziwego króla Francji i Hiszpanii, królowej Małgorzaty, i księcia Jakóba Bourbon, delfina Francji a zarazem księcia Asturji.

Książę de Valori zabierając głos pozdrowił zebranych legitymistów „w imieniu głowy dostojnego domu Burbonów, tego, którego Hiszpania nazywa Karolem VII. a legitymiści francuscy Karolem XV”. I zwrócił uwagę na ruch karlistyczny, który tak wybitnie w ostatnich czasach się zaznaczył. „Mam nadzieję — zakończył książę de Valori — że niezadługo, będą mogli wprost z Madrytu przywieść nam pozdrowienie naszego króla”.

Bankiet zakończył się około północy śpiewami legitymistycznych piosenek.

Nie bez wartości historycznej był następujący szczegół o królu Karolu VII. przytoczony, na chwałę poświęcenia Don Carlosa dla Francji, przez ks. Valori:

„Mając lat 22, w lecie roku 1870 prelegował on w Vevey, gdy otrzymał list księcia Hamilton z Baden-Baden, w którym zawiadamiało go o planie wprowadzenia na tron hiszpański księcia z domu Hohenzollernów. Nie tracąc chwili czasu, spiesząc don Carlos do Baden-Baden, a stąd do Paryża, i tu do wiadomości ministra spraw zagranicznych ks. Gramont podał, o konieczności należało. W Tuillierach nie odciano temu wierzyć, jednak rozpoczęły się układy, w których Don Carlos wyrażał dla siebie tylko neutralność Francji. Przygotował bowiem już wszystko do zdobycia Hiszpanii i mógł być Francji oszczędzić strasznej wojny. Napoleon III. dał mu swe słowo. Wtem doszły wieści, że ks. Hohenzollern cofa swoją kandydaturę, a wkrótce potem wojna była wypowiedziana. W swojej miłości dla Francji Don Carlos, za przyzwoleniem hr. Chambord, prosił o pozwolenie służenia w francuskim wojsku; zamiast tego dano mu 24 godzin czasu do opuszczenia granic Francji. „Don Carlos byłby nam uratował Alzacje i Lotaryngię” dodał ks. Valori „a przynajmniej z Hiszpanią wówczas jak dziś i jutro, było dla nas nie ocenionem”.

Dzienniki tak francuskie, jak i obce zwracają z powodu tej legitymistycznej uroczystości uwagę, iż we wszelkich przemówieniach, i w całym zachowaniu się występowało daleko bardziej pojedynkowanie względem Republiki, niż wobec innych monarchicznych stronnictw, mianowicie zaś wobec stronnictwa orleañskiego.

Przewiezienie zwłok Mickiewicza.

Z rozmaitych stron słyszemy zdanie, że uroczystość złożenia Mickiewicza w grobach królewskich na Wawelu, jest żałobną. Zdanie to jest atoli najzupełniej mylne. Z odprawieniem nabożeństw żałobnych, kończy się chwila żałoby — reszta jest najwznioślejszym tryumfem obchodem — tryumfem narodu, którego po Kościuszcze najwybitniejszym, w ogóle zaś największym przedstawicielem był i jest i po wieki pozostanie duch Mickiewicza.

I jako dzień tryumfu uroczystość tę święcić winniśmy. A że iluminacja należy do najwybitniejszych manifestacji radości, więc należy, aby dzień ten zakończono po wszystkich miastach dzielnicy iluminacją. Podnosimy tę myśl w przekonaniu, że zjawidzie ona niewątpliwie ogólny pociąg, że w dniu tym zawną Lwów jak i inne miasta dadzą w ten sposób wyraz swojej niezmiętniejszej radości z powodu, że spoczną zwłoki wielkiego naszego wieszczka na ziemi ojczystej.

Drugą sprawą jest sprawa składek na koszt przewiezienia i złożenia w polskim Pantheonie zwłok Mickiewicza. Koszta te muszą, bo powinny być pokryte groszem narodu. Jest rzeczą pewną, że około 30.000 osób przebydzie do Krakowa na 4. lipca, tudzież, że — przeciętnie — każda z tych osób wyłoży na tę podróż 30 zł. — jedni wyłożą mniej, ale inni za to nieskończenie więcej, zsumowawszy ten wydatek, otrzymamy sumę 900.000 zł. I ci, co wydadzą te sumy, na nasze stosunki ogromną — nie byłoby w stanie sami złożyć tyle, aby się koszta owe w zupełności pokryły.

We Lwowie będzie urządzony wieczór ku uczczeniu Mickiewicza a i wszędzie po miastach na prowincji. Otóż bardzo łatwo można podczas nabożeństw żałobnych i wieczornych odczytów zebrać tyle, ile jeszcze nie stało do pokrycia kosztów całej uroczystości przewiezienia i złożenia na Wawelu zwłok Mickiewicza, z dobrowolnych datków. Niechaj żaden „antipolak” nie znajdzie choćby pozoru do wytykania, że krw. i jego też pracy — w postaci dodatku krajowego — była na tę uroczystość użyta!

Dajmy na to, że na tych nabożeństwach żałobnych i odczytach będzie tylko 100.000 osób razem, a każda tylko po 10 ct. złoży w ofierze, to jużby wpłynęło z tego małego źródła 10 tysięcy zł.

Dodamy jeszcze, że prasa obca, nawet organa stronnictw najbardziej wrogich Polakom, skrzętnie i z pewną czcią podaje wiadomości, dotyczące tej uroczystości. I jest to szczerem nędoty, jeżeli pewne organa nibyto konserwatywne, a gotowe burzyć wszelką szczerą dla narodu pracę, zapewniają, że w tej uroczystości nie będzie żadnej demonstracji, żadnej manifestacji — jak gdyby komuników w narodzie się sniło, do tryumfu wodza duchowego Polski, przypieczętowania jako akt mściwości. Zemsę naród pozostawił Bogu — a swój cel pokłada w pracy organicznej dla przyszłości! W tem jedynie — ale też usque ad finem!

W sprawie zniesienia cen jazdy na kolejach Karola Ludwika i państwowej, dowiadujemy się z autentycznego źródła, że zniesienia żądane zostaną przyznane, o ile będą urzędowe pociągi osobne. Kolej państwowa odpowiedziała już Towarzystwu gimn. „Sokoł”, że gotowa jest urządzić pociąg osobny po cenach o połowę niższych, jeśli żądał Towarzystwa zapewni udział 300 osób. Podobne oświadczenie kolei Karola Ludwika jest dziś oczekiwane.

Komitet krajowy dla uroczystości Mickiewicza nie wysłał, jak wiadomo, żadnych zagranicznych zaproszeń, a to, aby uroczystości tej narodowej pozostać, mimo całej jej świętości, domowy charakter. Nie przeszkodziło to wszakże, aby pomiędzy obcymi nie wyszła sama z siebie myśl oddania hołdu „wielkiemu poecie polskiemu, Mickiewiczowi”. I tak, jeden z przyjaciół naszej Gazyty, nadsyła nam komunikat z swego listu prywatnego, otrzymanego od prezesa gabinetu węgierskiego, hr. Juliusza Szapary, w którym tenże pisze: „...Co do wyznaczenia deputacji specjalnej przez węgierską akademię umiejętności, to bliskość daty uroczystości krakowskiej i nieobecność w stolicy największej części członków akademii, są przyczyną, że nie mogłem dokonać tak sympatycznego zamiaru... Budapeszt 26. czerwca 1890. Szapary”.

Ustęp ten listu węgierskiego prezesa ministrów, podajemy na tem miejscu jako cenny przybytek hołdu, w ciekłych okolicznościach, jakie przeżywamy, dla drogiego nam wieszka i dla naszego narodu.

Neue fr. Presse z 29. b. m., poświęca swój drugi wstępny artykuł Mickiewiczowi i ocenie jego poetyckiej i psychicznej wielkości. W zakończeniu pięknego artykułu, inspirowana nie tyleż zasadniczą niechęcią do nas, co lekliwością polityczną austriacką, pisze: „Lecz Adam Mickiewicz był więcej niż typowym Polakiem. On był wieloletnią prawością w szacie poetyckiego geniuszu, i on wierzył w swoje błędzenia. Jego entuzjazm jest szczerzy, tak jak jego religijność (N. fr. Presse powiada „Kirchlichkeit“) i jego ból narodowy; one nie są dlań prostymi tylko środkami do celu. A w tem nie zawsze jest on wzorem dla pokoleń po nim przyszłych jego ludu. Oni czczą dziś pamięć jego królewskimi honorami, i tego im chętnie winszujemy; ale sympatja dla tej pogrzebowej uroczystości, jaką mu w Krakowie urządzają, byłaby bez wątpienia serdeczniejszą i całkowitszą, gdyby istniała pewność, że i ta pogrzebowa uroczystość nie jest środkiem dla politycznego celu (?) i nie ma w sobie ukrytej politycznej myśli. W Austrii mają Polacy gotowy byt, tak wygodny i tak zadawalający, że nie mają przyczyny do tęsknienia za odrodzeniem ich bytów królewskiej republiki (!). Oni mogą tutaj swych rodaków z pruskich i rosyjskich światów zapraszać jako gości, aby z nimi wspólnie obchodzili uroczystość cześci dla wielkiego polskiego poety. Ale trudno przypuścić, aby w Berlinie i w Petersburgu byli zbudowani, że różnica położenia austriackich Polaków i ich rodaków polskich i rosyjskich tak demonstracyjnie przed całym światem wychodzi na jaw. (Mamy przed sobą wiele dzienników berlińskich i monachijską Allg. Ztg. i wrocławszą Bresl. Ztg., a prócz sympatycznych o Mickiewiczem artykułów i artykułów nie widzimy nigdzie uwagi niechętniej przeciw Krakowskiej uroczystości). W Prusach i Rosji nie będą chętnie widzieć, że tamtejsi Polacy wracają z obrazem w duszy, jaki w polskim Eldorado w Krakowie do niej jeździ. Otem powinniśmy się pamiętać przy uroczystości Mickiewiczowskiej. Wielkiemu poecie cześć się należy, ale nie narodowy fanatyzm ma być tam rozlany; w razie prze-

ciwnym wypadku może Austrii przypomnąć sobie słowa wieszczki Puszkina: „Jako gość nam miły, stał się naszym wrogiem”.

Uroczystość narodowa exhumacji zwłok Mickiewicza odbyła się w sobotę, jak donoszą z Paryża, z całą świętością, przy nader liczny udział publiczności. Po uroczystym nabożeństwie w kościele Montmorency, zwłoki przewieziono na kolej wschodnią.

Pierwszy przemawiał imieniem Collège de France, której niemal wszyscy profesorowie się jawili, Ernest Renan. Mówił on o Mickiewicz jako poecie, którego ideałem była wolność i niezawisłość narodu. Następnie przemawiał imieniem polskiego Towarzystwa historycznego ks. Władysław Czartoryski. Hr. Koziembrodzki dziękował Francji, która zawsze dawała przytułek Polakom, — poczem mówili jeszcze Walewski, pani Nabełakowa, imieniem niewiast polskich, Grzybowski imieniem młodzieży polskiej i Bol. Limanowski.

Improwizacja uroczystości, która odbyła się w nadzwyczajnym porządku, wywarła ogromne wrażenie.

W sprawie obchodu uroczystości we Lwowie d. 4. bm., uchwalili komitet obywatelski na ostatnim posiedzeniu, uprosić ks. arcyb. Morawskiego, aby nabożeństwa we wszystkich kościołach przez katedralny, ze względu na nieprzychylną odpowiedź Rady szkolnej co do zwolnienia uczniów w dniu tym od lekcji — odbyły się już o godz. 1/8 rano. W katedrze św. Jak. też ormiański odbędzie się nabożeństwo o godzinie 9 przed południem.

Dekoracja katafalku zajmą się pp. Marconi, Makarewicz i Młodnicki.

W czasie nabożeństwa właściciele sklepów w zechcą je na godzinę zamknąć, właściciele zaś domów raczą w dniu tym wywiesić chorągiew o barwach narodowych. Wczorajem odbędzie się w sali ratuszowej obchód, którego urządzaniem zajęło się tutaj Koło literacko-artystyczne.

Z portretu Mickiewicza, wytyczono w Przyszłaka, uchwalono 2000 sprzedać gminie m. Lwowa, zaś resztę 2000 rozdać Tow. oświaty ludowej, Izbie rzemieślniczej, Słom. młodzieży handlowej i stow. „Gwiazdka” i „Skale”.

Dziś w poniedziałek o godz. 6 wieczorem dalsze posiedzenie.

Wydział stow. ręk. lwowskich „Gwiazda” zawiadamia niniejszem wszystkie pobratymcze stowarzyszenia w kraju istniejące p. n. „Gwiazda”, że odjazd delegatów do Krakowa, celem wzięcia udziału w obchodzie pogrzebowym s. p. Adama Mickiewicza, nastąpi we środę dnia 2. lipca o godzinie 8. wieczór koleją Karola Ludwika; zaś zbor i umieszczenie delegatów będzie w tow. rekozd. „Zgoda” w Krakowie.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie uchwalilo wysłać na pogrzeb delegację złożoną z członków Towarzystwa: pp. Jana Innatowicza, Jakóba Lewickiego i Władysława Szyrkowskiego; oraz przesłać na koszt pogrzebu 25 zł., które zostały przesłane na ręce p. dr. Weigla w Krakowie.

Z założenia donoszą: W łonie świeżo założonej straży ochotniczej postanowiono na uroczystość w Krakowie, wysłać 6 mieszczan Rusinów i Polaków, którzy złożą wieńce i wity przy tutejsze niewiasty z traw i kwiatów leśnych, i opatrzone napisem również z kwiatów i mchów na szarfach. Delegaci wyjadą kosztom okolicznych obywateli, z których jeden oceniając doniosłość współudziału ludu, znaczniejszą kwotę przyczynił się do pokrycia kosztów. Tutej odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.

Komitet miejski w Brzeżanach, złożony z członków Rady gminnej i miejscowych obywateli, urządził w Brzeżanach w d. 4. lipca uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym z przemówieniem ks. Teodorowicza, proboszcza ormiańskiego, muzyką i śpiewem przy współudziale duchowieństwa greckiego i ormiańskiego obrządku i odpowiednim udekorowaniem katafalku i kościoła.

Po nabożeństwie w kościele, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w synagodze przy współudziale ludności chrześcijańskiej. W czasie nabożeństwa będą oświetlone ulice i pozamykane sklepy, domy prywatne i gmachy publiczne będą ustronne w flagi częścią żałobną częścią narodową. Między młodzieżą szkolną i uboższą ludność rozda się 100 egzemplarzy „Pana Tadeusza”; 100 egzemplarzy broszury pani Wysłouchowej i 100 portretów A. Mickiewicza z zakładu Przyszłaka. Oprócz tego Rada gminna wysłała do Krakowa 2 delegatów: Gaetliera, burmistrza i Wasowicza, członka Rady gminnej; Rada powiatowa 2 delegatów: marszałka Jedzejowicza i członka wydziału ks. Kordubę, gr. kat. proboszcza w Brzeżanach, a nauczyciele szkół ludowych powiatu 1 delegata.

Z Bródów donoszą nam: W skutek uchwały tutejszej Rady miejskiej wyjeżdżają na uroczystość przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza jako reprezentanci tutejszego miasta: burmistrz Witosławski i radny Włod. Bańkowski. Nadto udzieliła Rada miejska straży ochotniczej pożarnej i Towarzystwu rzemieślniczemu „Zorza” subwencję dla umożliwienia wzięcia udziału w tej uroczystości. W skutek czego straż ochotnicza pożarna postanowiła wysłać do Krakowa jako delegatów swoich członków pp. Huberta, Boreckiego, Rogozińskiego i Zgoralskiego, zaś Towarzystwo rzemieślnicze „Zorza” pp. Brojańskiego i Wołowicza. Tutejszy Oddział pedagogiczny deleguje do Krakowa pp. nauczycieli Moczarskiego i Haładewicza.

Program uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza w podziemi kościele katedralnym na Wawelu w Krakowie.

I. Zwłoki Adama Mickiewicza przewieziono z Paryża do Krakowa dnia 4. lipca 1890 o godz. 8. rano, w tymże dniu, kosztem kraju, złożone zostaną w kościele katedralnym na Wawelu w oddzielnym grobie, położonym w północnej bocznej nawie kościoła, na lewo od wejścia głównego.

II. Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 4. lipca hr. o godz. 8. rano ze stacji krajowych składów kolejowych, obok dworca kolei żelaznej północnej, przy ul. Warszawskiej do l. 21 położonych.

Pogrzeb pogrzebowy postępować będzie ulicą Warszawską przez plac Matejki, ulicą Basztową,

Sławkowską, północną i wschodnią częścią Rynku, koło kościoła N. P. Marij, ul. Grodzką przez plac Bernardyński i stokiem góry Wawel od strony ulicy Bernardyńskiej.

III. O godz. 7 rano stowarzyszenia i instytucje w pochodzie pogrzebowym udział biorące, zajmą miejsca przez mistrzów ceremonii wskazane, a mianowicie: w ulicy Szałak, ewentualnie wedle potrzeby w ul. Krowoderskiej, w porządku w osobnym programie wskazanym. Dla łatwiejszego zorientowania się udział w pochodzie biorących, ustawieni będą pachoci, noszące oznaczenia 1—5, 6—10 itp., około oznaczeń tych udział w pochodzie biorący w porządku w osobnym programie wskazanym, w szeregu ugrupować się zechcą.

IV. O godz. 7 rano, w dziedzińcu realności pod l. 21 przy ulicy Warszawskiej zbiorą się: duchowieństwo, rodzina Adama Mickiewicza, Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji wraz z ks. Krakowskim, posłowie sejmiku krajowego i polscy członkowie Rady państwa, prezes akademii umiejętności, rektorowie uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego, rektor politechniki lwowskiej, kurator instytutu narodowego imienia Ossolińskich, prezes Towarzystwa Adama Mickiewicza we Lwowie, prezydent miast Lwowa i Krakowa.

V. Z uderzeniem godziny 9 rozpoczyna się modlitwy pogrzebowe, a po ich ukończeniu przemówi JE. marszałek krajowy.

VI. Na dany znak dzwonami w kościele św. Florjana, orszak pogrzebowy poprzedzony przez JE. najprz. ks. arcybiskupa Morawskiego, wyruszy z ulicy Szałak i przejdzie ulicą Warszawską, około realności l. 21 obok zwłok, na karawanie już złożonych, poczem postępować będzie do kościoła katedralnego ulicami w ustępie II. wymienionymi, w porządku, w osobnym programie pochodu wskazanym.

VII. Młodzież szkół średnich oraz szkół miejskich, pod dozorem nauczycieli, zajmie północną część Rynku od domu Krzysztofora zwanego, po stronie Sukienic, a względnie wschodnią część Rynku od ul. św. Jana ku kościołowi św. Wojciecha, po stronie Sukienic, oraz od bramy hotelu Drezeńskiego w kierunku ku kościołowi N. P. Marij tak, aby ul. Florjańska i plac N. P. Marij zostały zamknięte. Po wejściu kościoła pochodu na plac Dominikański, młodzież szkolna rozjeżdże się.

VIII. Po przybyciu pochodu na dziedzińce zamkowy, wejdą, do kościoła katedralnego tylko noszący wyznaczone instytucji, w osobnym programie pochodu wymienionych, i zajmą miejsca w nawie wschodniej od pomnika Jana III. do kaplicy biskupa Grota, dalej w nawie południowej, w kaplicach strony prawej od głównego wejścia, oraz od strony północnej do kaplicy św. Stanisława (strona lewa od głównego wejścia). Miejsca od kaplicy św. Stanisława w nawie północnej, oraz na wschodnią po pomnik Jana III. będą zamknięte. Inni uczestnicy pochodu dla braku dostatecznego miejsca w kościele, pozostaną na dziedzińcu zamkowym.

IX. Zwłoki przy wejściu na stok góry zamkowej (obok kościoła O. O. Bernardynów), zdjęte z karawanu, poniesie do kościoła młodzież akademicka, która na stoku góry zamkowej aż do wejścia do katedry utworzy szpal. W chwili zdejmowania zwłok z karawanu przemówi reprezentant młodzieży, uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego pan Włodzimierz Lewicki.

X. Po przeniesieniu zwłok przed bramę główną kościoła katedralnego, takowe na pierwszym wstępie schodów głównych ustawione zostaną z tego miejsca przemową pp. Adam Asnyk i hr. Stanisław Tarnowski, prof. literatury polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim.

XI. Po ukończeniu przemówienia, do kościoła katedralnego wstąpią do kaplicy katedrałnej krakowskiej i duchowieństwem będzie oczekiwać w kościele, a wprowadzone zwłoki do kościoła katedralnego zostaną złożone na katafalku, ustawionym w nawie głównej przed kaplicą św. Stanisława, poczem rozpocznie się nabożeństwo żałobne.

XII. Miejsca w przybytku przed wielkim ołtarzem zajmie duchowieństwo, rodzina i inne osoby po za trumną postępujące, a w osobnym programie pochodu wymienione.

XIII. Nabożeństwo żałobne odprawi JE. książę kardynał biskup krakowski, mowę pogrzebową wypowie ks. JW. prałat Władysław Chotkowski. Podczas nabożeństwa chór pod dyrykcją p. Barabasza odpieją śpiewy żałobne.

XIV. Po odpieśniu modlitw, zwłoki zdjęte z katafalku, przez nawę północną (strona lewa od głównego wejścia), poniesie młodzież uniwersytecka do podziemia, do którego wejdą tylko JE. książę kardynał z odpowiednim orszakiem duchowieństwa, rodzina Adama Mickiewicza, marszałek wraz z Wydziałem krajowym, rektorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, prezes Akademii umiejętności i prezydent m. Lwowa i Krakowa.

Wszelkie inne delegacje i korporacje aż do ukończenia obrzędu pozostaną na stanowiskach podczas sumy zajmowanych.

XV. Z zamknięciem podziemia obrzęd pogrzebowy zostanie ukończony.

XVI. Podczas pochodu sznury całunów poniosą osoby, przez komitet pogrzebowy zaproszone, w porządku przez mistrza ceremonii wskazanym.

XVII. Kościół katedralny dnia 4. lipca od rana dla publiczności zamknięty, wstęp doń oprócz dla osób w ustępie VIII wymienionych, w pochodzie udział biorących, dla braku dostatecznego miejsca jedynie dla pań za biletami w nader ograniczonej liczbie przez komitet pogrzebowy wydawanymi, dozwolony będzie.

XVIII. Wieńce po skończeniu obrzędu pogrzebowym składać należy w kaplicy Lipskich (obok grobu, gdzie złożone zostaną zwłoki, nawę lewą od głównej bramy), szarfy odjęte od wieńców zostaną wraz z wieńcami srebrnymi i matalowymi oddane do muzeum narodowego w Krakowie.

XIX. Ulice, przez które pochód postępować będzie, zamknięte zostaną od rana dla ruchu powozów.

XX. W czasie pochodu porządek utrzymywany będzie przez obywatelską, a szanowną publiczność do jej zarządzania raczy ściśle się zastosować.

Dla utrzymania należytego porządku w pochodzie i dla uniknięcia zbytecznego natłoku szanowną publiczność jak najprzejrzajiej uprasza się, aby za pochodem nie postępowali na zajętych stanowiskach pozostawali.

Dla lekarzy, gotowych niesie pomoc w razie zachodzącej potrzeby, wyznaczone zostają stanowiska, jak następuje:

a) w hotelu centralnym (plac Matejki), b) w aptece p. F. Gralewskiego (róg ulicy Szczepańskiej), c) w hotelu Drezeńskim, d) w aptece p. E. Stokmara (róg ulicy Grodzkiej i placu Dominikańskiego), e) w Collegium juridicum, f) w domu kapitulnym l. 25 ul. Kanoniczna (dawny dom Długosza), g) na górze zamkowej w domu księży wikariuszów katedralnych.

W imieniu i z upoważnienia Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Komitet wykonawczy: Antoni Wodziecki, Asnyk, ks. Chotkowski, Estrzeicher, Korczyński, Paszkowski, Szlachetowski, Tarnowski, Weigel.

Program produkcji muzycznych podczas uroczystości sprowadzenia zwłok Mickiewicza:

1) Podczas wjazdu pociągu, wiozącego zwłoki, odegra orkiestra opery lwowskiej „Marsz żałobny” Chopina. Po przeniesieniu zwłok na karawan wykonany zostanie ustęp z „Requiem” Moniuszki na chór mieszany i orkiestrę przez artystów opery lwowskiej pod kierunkiem Henryka Jareckiego.

2) Pochód rozpocznie muzyka „Harmunii” lwowskiej marszem żałobnym dyr. Wład. Żeleńskiego, skomponowanym umyślnie na uroczystość. Podczas pochodu wykonają w Rynku połączone chóry męski i mieszany Tow. muzycznych krak., „Chór akademicki” krak., „Sokoła” krak., „Ogniska” krak., „Echa” lwowskiego, „Lutni” krak. i wielkiej, z towarzyszeniem orkiestry salinowej wielkiej, a pod kierunkiem Wiktora Barabasza, dyr. Tow. muz. krak., pieśni Moniuszki.

3) Przy wejściu do katedry na Wawelu odpieją połączone chóry męskie Tow. muz. krak., „Chór akademicki” krak. i „Echa” lwowskiego pod kierunkiem dyr. Barabasza „Beati mortui” Mendelssohna.

4) Podczas nabożeństwa w kościele odpieją chóry męski i mieszany Tow. muz. krak. i „Chór akademicki” z udziałem pań Kasprowiczowej i Sinkiewiczowej i pp. Jerzy i Fuchsa, pod kierunkiem dyr. Barabasza, „Requiem” Mozarta na solę, chór i orkiestrę.

5) Przy złożeniu zwłok do krypty wykonają „Echa” lwowskie „Salve Regina” Żeleńskiego; pod kierunkiem kompozytora. Chór i orkiestra staną w nawie bocznej.

Od Administracji

„Gazety Narodowej”

Dla nowo przystępujących prenumeratorów, którzy dotychczas nie abonowali „Gazety Narodowej” z powodu wyższej jej ceny prenumeracyjnej, aniżeli pewnego szkolnego pisma tutejszego, omiata administracja w postęgowych wypłatach, na żądanie potrzebujących tego, cenę prenumeracyjną miesięczną z 2 zł. na 1 zł. 10 ct., a kwartalnie z 6 zł. na 3 zł. 30 ct.

Za normę wszelkie poczytywać należy ceny zamieszczone w tytułowym nagłówku.

Zapraszając do przedpłaty na Gazetę Narodową, zwracamy uwagę, że nowo wstępujący prenumeratorem a potrzebujący tego, mogą otrzymać na żądanie pismo nasze za cenę najtańszą w publicznych krajowej, bo za 1 zł. 10 ct. miesięcznie a 3 zł. 30 ct. kwartalnie. Wydawnictwo „Gazety Narodowej” zdecydowało się na tę ofertę nakładową w celu położenia tamy szerzeniu się szkolnego pisma, które poparte subwencją z pełną świadomością swej szkodliwości narodowej zdobywało sobie wyłącznie tanią zastęp abonentów. Odtąd tedy nie będzie mógł już nikt powiedzieć, że zmuszony jest drogią prenumeratorem, przewyższającą jego środki, do czerpania swych wiadomości publicznych, zamiast w narodowym, w zatrudnionym źródle publicystycznym.

Wydawnictwo „Gazety” pomnę słów nieśmiertelnego poety, że „narodu duch otruty, to dla niego żywiołowa konieczność, by znaleźć ratę za swoje powołanie. Po za to granic wydawnictwo nie widziało potrzeby wychodzić, skoro samo opiera się na ofiarności płynącej z pracy osobistej, dla tego też jako n o t m u utrzymuje dawną cenę prenumeracyjną dla dawnych abonentów, którzy prenumerują pismo po tej cenie, gdy ono przy mniejszych kosztach nakładowych było wydawane, i dla tych wszystkich, których środki materialne niżki tej nie wymagają.

Wiednia.

* Cesarz, przybędzie do Lwowa, jak to już doniesiono urzędowo przedjdym magistratu, dnia 6. września. Pobyt monarchy potrwa we Lwowie do 8. września wieczorem, poczem cesarz uda się na Podole.

W Lwowie zamieszka cesarz w pałacu na mieścinie, na Podolu zaś w Politechnice u p. Korytowskiego. Przyjeżdża krajowego, o ile nam wiadomo, nie będzie, gdyż tylko na te dwa dni przeniesiona zostaje do Lwowa główna kwatery.

Cesarz przybył wczoraj rano z Budapesztu do Wiednia.

* Areyks. Karol Ludwik, donajmny następca tronu, nabył pierwsze dobra na Węgrzech, a to dobra Kapołańskie, przez co wchodzi do izby magnatów, a tem samem idzie za przykładem aroyks. Józefa, zbliżenia do instytucji państwowej węgierskiej.

* Minister Kallay a wraz z nim, na zaproszenie jego, posłowie dr. Leon Bilinski i Rakowsky, referenci delegacyjni dla spraw bośniackich, udają się w lipcu do Bośni i Hercegowiny.

wersji". Nowi prenumeratorowie pisma naszego mogą na żądanie otrzymać wspomnianą broszurę bezpłatnie.

* **Biurokracizm.** Jak przestarzałe jeszcze pojęcia panują w pewnych dekanatach rządowych, słychać może za dowód okoliczności, że komenda korpusu krakowskiego zabroniła rozkazem dziennym oficerom tanijszej żabki jawienie się na ulicach miasta w dzień pogrzebu Mickiewicza. Do oficerów rezerwy i emerytowanych wystosowała pod kopertami pismo, w którym zaznacza, że jawienie się w mundurach podczas pogrzebu, chociażby nawet z ciekawości (*auch nur aus Neugierde*) nie byłoby właściwe (*nicht geziemend*).

* **Uroczysty akt odsłonięcia** tablicy pamiątkowej na cześć s. p. Felicy z Wasilewskich Boberskiej odbędzie się we Wtorek dnia 1. lipca o godz. 11. przed południem w kościele OO. Karmelitów. Nie wlaści polskie wzniosły ten pomnik ze szkła publicznego w dowód uznania zasług i cnot s. p. Felicy, jako wychowawczyni kilku pokoleń w duchu miłości Boga i Ojczyzny.

* **Wieniec.** przeznaczony na trumnę, kryjącą szczątki Mickiewicza, uity z kwiatów nadesłanych z okolic Nowogródka, ułożony na tle wspaniałe malowaniem, jest wystawiony do środy południa na widok publiczny w handlu nasion i kwiatów p. Stachewicza. Osoby zwiadcujące, nie omieszkać bezpłatnie złożyć jakiego skromnego datku na cele pokrycia kosztów uroczystości, choćby to były datki tylko kilkocentowe. P. Stachewicz jest przez komitet obywatelski we Lwowie upoważniony do zbierania tych składków.

* **Odlew medaljony** Mickiewicza, sporządzonego przez Lewandowskiego do sarkofagu na Wawelu, wykonał bardzo ładnie tutejszy zakład galwanoplastyczny p. Rosenbuscha (ul. Kopernika 1. 6). Odlew te są stosunkowo bardzo tanie.

* **Miejska szkoła handlowo-przemysłowa** we Lwowie, zakończyła wczoraj rok szkolny uroczystym rozdaniem nagród w sali ratuszowej. Młodzież zgromadziła się licznie a na stołach i tablicach były pomieszczone rysunki uczniów, które świadczyły o postępach oddziału mechanicznego i budownictwa. Po przemowie p. prezesa miasta Mochnackiego, dyrektora szkoły p. Solaki odczytał wynik klasyfikacji, i obdarzył uczniów nagrodami. Uroczystość zakończył dyrektorski podziękowaniem gronu nauczycielskiemu i zachętą młodzieży do dalszej wytrwałej pracy, zwłaszcza iż gmina dokłada starań, aby już raz przyszła do skutku państwowa szkoła przemysłowo-handlowa.

* **Wystawa robót** uczniów szkół miejskich została wczoraj w południe zamknięta. Przez trzy dni ostatnie, oprócz namiestnika z małżonką i radców szkolnych, zwidliło ją parę tysięcy osób. Okazy jednak nie zostały rozebrane, lecz będą przechowywane do września na spodziewany przyjazd cesarza.

* **W sprawie korpusów wakacyjnych** wydała Rada szkolna okręgowa rozporządzenie do dyktando szkół miejskich we Lwowie, aby bezwzględnie zakazywała wpisy młodzieży szkolnej począwszy od klasy II, a liczącej lat ośm. Wpisowe 2 zł.; niezamożni jednak mogą być uwolnieni.

* **Zapobiegliwy burmistrz.** Skarżą się ludziska na nasz samorząd, narzekają na złe kierownictwo miasteczka, a mimo to nie tylko spływały prawdziwe kwiatki troskliwości o dobro mieszkających miasteczka. Ot naprzykład w przeddzień ostatniego zamknięcia słońca burmistrz miasteczka L. (w Galicji — austriackiej naturalnie, nie hiszpańskiej), kazał wyębnić w miasteczku wszem wobec i każdemu z osobna podając do wiadomości przestrzegać, aby w dniu zamknięcia nie wypędzano bydła na paszę, gdyż skoro nastanie ciemność, to krowy mogłyby sobie nogi popalać. Czyż to nie wzruszająca troskliwość?

* **Synagoga** na pl. Rybim została zamknięta na podstawie orzeczenia miejskiego urzędu budowniczego.

* **Rabunek.** Onegdaj po południu przystąpiło do wędrownego czeladnika krawieckiego Gustawa Fuchsa, spoczywającego w drodze do Lubienia w lesie Zimnowodkim tuż przy gościńcu dwóch łotrów. Jeden z nich zażądał od Fuchsa zapakki, tymczasem drugi łotr stanął obok torby z rzeczami. Gdy Fuchs sięgnął do kieszeni po zapakki, chwycił go pierwszy rabus za ramię i za pierś, a drugi przechrabiał pasek od torby przez ramię przewieszony. Na wołanie napadniętego pojawił się z kraków trzech towarzyszy rabusów, lecz w tej samej chwili nadjechało trzech chłopów i łotr zabrawszy Fuchsiowi 37 ct. z kieszeni, uciekł w las. Po chwili skradli ci sami złoczyńcy przejeżdżającemu tamtędy Janowi Dończykowi, wiozącemu towary tytoniowe do Rudek. Worek tabaki wartości 62 złr. W godzinę później przytrzymał go w Rudkach jednego z bandy, znanego rzemieślnika lwowskiego Mariana Skulskiego recte Skórskiego, liczącego lat 18, gdy w towarzystwie drugiego ścigał z wozu suknie. Odstawiono go do lwowskiej policyi.

* **Katastrofa w szkole.** W Magierowie, koło Mostów, zdarzył się straszny wypadek zaważenia się powały w sali szkolnej. O godz. 8. rano przeprowadził był nauczyciel do sali szkolnej dzieci obrządku r. kat. i udał się po dzieł obrządku gr. kat. do cerkwi. Powracając, usłyszał w pewnym oddaleniu huk wewnątrz budynku szkolnego i równocześnie ujrzał zastraszone dzieci, wybiegające z tego budynku. Pospieszyl się na miejsce katastrofy i tam przedstawił mu się przerażający obraz zniszczenia: Powalę z belkami pogrochotała wszystkie ławki do szczytu, cała sala zasypana gruzami, a niektóre dzieci, nie zdążywszy wybiec i gdy droga do drzwi została im przecięta, uwięzli się we framugach okien, w zamierzone zeskoczenia z piątku. Od tej ewentualności ochroniła je tylko ta okoliczność, że okno raz na zawsze zabite było jako nie do otwierania, skutkiem czego z tego stanu. Inne dzieci zostały szczęśliwie przeprowadzone, z wyjątkiem czworga, które w czasie spadania powały odniosły dość ciężkie pokaleczenia. Władza gmina i żandarmerja na razie popieczętowała niebezpieczne wejście do szkoły i do magazynów, znużonych przez lokatorów żydów. Jest to budynek odwieczny, czwartą część placu na Rynku zajmujący, przez ząb czasu zupełnie zniszczony, bez żadnej opieki.

* **Śmiały rzemieślnik.** Wczoraj około południa, widąc było wielkie zbiegawstwo. Spory tłum burznych ludzi kupił się około jakiegoś niepokojącego człowieka, szarpał go i potraczał a niektórzy łaskami doroznym sposobem wyprzedzali sobie sprawiedliwość, a potem wielką gromadą odprowadzono na policyję. Tu pokazano się, że przyprowadzony nazywa się Majer Goldman i znany jest władcą bezpieczeństwa, jako nader zreczny złodziej kieszonkowy, wczoraj jednakowoż pokpił sprawę i pochwytany został na gorącym uczynku, kiedy panu B. G. skradł z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem. Chłoc od siebie odwrócić uwagę, wskazał na jakiegoś przechodnia wołając: Złodziej! Łapaj go! Ale jeden z obecnych Wojciech Kowalczyk, przychwył Goldmana, wtedy ten rzucił zegarek na ziemię i począł uciekać. Kowalczyk puścił się za nim i schwytał koło kamienicy Andriegołow. Na inspekcji policyjnej znaleziono przy Goldmanie srebrny zegarek z łańcuszkiem i wisiorkiem z czarnego kamienia w kształ-

cie głowy koniowej, pochodzący zapewne z kradzieży. Sławnego „operatora” oddano do aresztu.

* **Wypadek kolejowy** zdarzył się onegdajszego nocy na kolei Karola Ludwika pod stacją Medyka. W niewytłumaczony sposób dostały się konie pomiędzy pociąg towarowy Nr. 71, jadący z Przemyśla, a wiozący pociąg osobowy, jadący z Lwowa. Skutek był taki, że konie zostały zupełnie zmiażdżone, a nadto jeden próżny wóz pociągu towarowego się wywrócił. Pociąg osobowy musiano pod Medyką półtorej godziny przetrzymać, aż do usunięcia przegrzwanego wozu. Do Krakowa przybył pociąg z nieznacznym spóźnieniem.

* **Pożar.** Wczoraj w nocy wybuchł w Zborowie pożar, skutkiem którego spłonęło przeszło 100 domów.

* **Spadek z Ameryki.** Kilka miesięcy temu w San-Francisco, w Ameryce, zmarł niegdyś John Martini, rodem z Wilna, pozostawiający 35 milionów kapitału. Przed śmiercią przywołał notariusza i oznajmił mu, iż majątek swój zapisuje najbliższemu krewnemu w Rosji. Dalej oświadczył, że ma w Wilnie dwie siostry, a nazwisko „Martini” przybrał już w Ameryce, właściwie zaś nazywa się Mordinkiewicz. Umierający prosił notariusza, iżby koniecznie zajął się wyszukaniem sióstr lub ich spadkobierców. W Wilnie, jak zapewnia „Wilen. Wiestnik”, odnaleziono już najbliższych krewnych zmarłego, mianowicie synów siostry Kowalewskiej, dwóch z nich mieszka w Wilnie, trzeci w Stonimie, wszyscy pozostają w największej nędzy. Obecnie wzięli się już oni energicznie do rewindykacji spadku.

* **Uczelni wznalaza.** Michał Szezerbak, portier w hotelu francuskim, znalazł wczoraj na bruku przed hotelem zegarek złoty damski z łańcuszkiem i złożył go w inspekcji policyi, gdzie go właścicielka odebrała.

* **Zguba.** Józef Fiałkowski, respektant straży skarbowej w Kaluszu, zgubił dnia 28. we Lwowie książeczkę ze swoim służbowym dekretem.

* **Kronika brukowa.** Za kradzież dwóch blatów żelaznych z kuchni, aresztowano wczoraj znanego złodzieja F-deka, który powrócił do Lwowa, mimo, że pobyt w mieście był mu zakazany.

Walery Kwitowski skradł dziś w nocy z otwartej stajni ubranie i kilkadziesiąt centów, na szkoda Klinkiewicza, za co został oddany do aresztów policyjnych.

Piotr Herman właściciel realności 1. 10 na Gabryłowce pobit wczoraj czeladnika stolarskiego Piotra Stankowskiego tak silnie łaską w głowę, że musiano go oddać do szpitala głównego. Herman zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Józef Eber napadł dziś rano Jakóba Lipa i mocno go pobit. Lipa oddano do szpitala, a za J. Eberem wdrożono poszukiwanie.

* **Zmarli.** Były minister dla kolonii i wicekról Irlandii, lord Carnarvon, zmarł wczoraj 29. bm.

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 30. bm. o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych 2 dobach licząc od 12. g. w południe d. 28. bm. do 12. godz. w południe d. 30. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od W do S, co do siły mierny (2-5), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (74% wilg. względ.), opad: deszcz, wysokość opadu 1-0 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +22.3°C, najwyższa +31.5°C wczoraj o godz. 3 po południu, najniższa +16.4°C dziś nad ranem.

Uwaga: W sobotę wiecór około 8 i 10. rosil, deszcz nieznaczny; dziś rano była mgła mąka.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w drodze. Świecej: zwykła 770 do 765 mm. w zatoce Biskajskiej; zniżka drągodna utworzyła się w zat. Lwońskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 761 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 30. bm. do 12. w południe d. 1. lipca:

Wiatr będzie co do kierunku północno-zach. co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby obniży się do +18.0°C; niebo będzie przeważnie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: deszcz nieznaczny, chwilami pogodnie.

* **Jutro**, d. 1. lipca: św. Teobalda. — św. Judy.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertuar teatralny:** Dziś w poniedziałek przedstawienia nie będzie. — We wtorek Meilhaca i Halevy'ego.

— **P. Władysław Belza** wydał we Lwowie książeczkę pod tyt.: „Ostatnie chwile i pogrzeb Adama Mickiewicza”, zawierającą wiele szczegółów z ostatnich dni życia Mickiewicza, jego choroby, śmierci i pogrzebu w Carogrodzie, a następnie uroczystości pogrzebowej w Paryżu. Książeczkę zdobi 6 rycin, przedstawiających dom, w którym mieszkał Mickiewicz w Carogrodzie, maskę pośmiertną, wizerunek poety w chwili złożenia zwłok do trumny, rysunek grobu w Montmorency i portret poety. Książeczka ta stanowić będzie miłą pamiątkę uroczystości pogrzebu.

— **Koncert „Lutni“** odbędzie się we wtorek dnia 1. lipca. Sympatyczni śpiewacy wykonają potwórną „Pustynię” od symfoniczną F. Dawida.

— **Z galicyjskiego towarzystwa muzycznego.** Dyrekcja zaprasza wszystkich członków chóru mieszana na próbę Requiem za s. p. A. Mickiewicza we wtorek 1. lipca b. r. o godzinie siódmej wieczór w sali towarzystwa muzycznego.

— **W dalszym ciągu** sprawozdania z popisów szkół muzycznych p. Marka, która się cieszy największą frekwencją uczniów, bo w samym dziale gry fortepianowej ma 109, mamy do zanotowania, że ogólne wrażenie było wyborne i wykazało umiejętną i sumienną pracę nauczycielek i kierownictwa. Na wyszczególnienie zasługują z klasy pani Markiewiczowej panny: Kasparkówna, Zabłudowska, Gnońska, pan Pomianowski; panny Czarniecka, Kunicka, Olpińska, Schönfeld, Majerówna, Krochówna, z klasy pani Lachner-Kościeleckiej: panny Rogalska i Terlecka a z wyższej klasy p. Marka, panny Wojcik, Welter, Flacyńska i pan Jasiński. W najwyższym kursie wyszczególnić się panny Arvaj, Salówna, Starosolska, Reek, Jezierska, Duńczewska, Konecka, Solecka, Weiss i Grabowska.

Dział ekonomiczny.

o położeniu ekonomicznym pisze z niezwykłą szczerością urzędowy *Reichsanzeiger* z Gdńska co następuje:

Rolnictwo znajduje się w mniej korzystnym położeniu i cierpi z powodu wynoszenia się robotników na zachód, które coraz większe przybiera rozmiary. Nawet za bardzo dobrą zapłatę trudno dostać robotników.

„W położeniu wielkiego przemysłu nie zaszła w ciągu zimy żadna zmiana. Rzeczność i drobny przemysł cierpią na brak zbytu w skutek zmniejszonej możliwości kupna u wiejskiego właściciela”.

Do tego wyznania urzędowego dziennika *„Dziennik poznański”* nawiązuje następująca uwaga: „Gdyby nie nieszczęsne wydalania, które do dziś dnia „z energią i konsekwencją” bywają przeprowadzane, nie byłoby braku robotnika, a rolnictwo byłoby w lepszym niż obecnie stosunkach. „Czas największy już usunąć owe baniejące rozporządzenia, które obrażają nasze uczucia, a przynoszą wielką szkodę pod względem ekonomicznym i to nie tylko nam samym, ale wszystkim”.

Chwilowa sytuacja.

Książę Ferdynand bułgarski znajduje się na kuracji w Karlsbadzie — oby mu ona jak najlepiej wypadła! Rok temu książę ten, w wysokim stopniu także zadziwił wszystkich swoją niespodzianą podróżą po Europie, i wrócił szczęśliwie w oznaczonym terminie do swojej młodzieńczej stolicy. *„Non bis in idem*, powiada przysłowie. Dziś między osobą księcia a Bułgarią znajduje się świeżo zwilżony krwią plac trawienia pod Sfią — krwią zdradcy Panicy. Zdradcy... ale takiego zdradcy, który umiał kiedyś związać swą osobistość z najdzielniejszymi czynami bułgarskiego ludu, ożywionego uczuciem patriotyzmu, i który sam wszedł na drogę zdrady dopiero ścieżkami błędnej umysłowości, a raczej niesforności charakteru. Książę Ferdynand konfirmował wyrok śmierci po uprzednim potwierdzeniu go przez sąd kasacyjny i za jednomyślną poradą swych odpowiedzialnych ministrów. Tak też powinien być zrobic; ale podpisał ostateczny wyrok na statku wiozącym go do Europy, i... odjechał. Czyżby mu odważy moralnej zabrakło, lub tylko uległ konieczności pójścia zaradą jednomyślną gabinetu?... Pospieszny ten odjazd księcia jest krwawą a pełną ponurego znaczenia ilustracją dla noty bułgarskiej, naciągającej na W. Portę o lojalne zwierzenie poparcia niezawisłego księcia, spojonego z Turcją, i do tych także komentarzy pilatowych dyplomacji do noty bułgarskiej: iż Bułgarii nie więcej nie potrzeba jak *wewnętrznego wzmocnienia*.”

Na czas nieobecności księcia został pełnomocownym wielką władzą rozpruty i energiczny Stambulow. Dziś cała władza legalna nad Bułgarią, gwoi wewnętrznemu wzmocnieniu, spoczęła w jego ręku. Czy to wewnętrzne wzmocnienie nastąpi przez energiczne zduszenie wszelkich pojawów oporu, czy przez czyn jakiś ryzykowny w stosunku do Europy, na polu stosunków międzynarodowych — to jeszcze wiadomo. Komendant obywateli wojsk bułgarskich pod Sofią zakończył wczoraj swą przemowę do armii z powodu stracenia majora Panicy, groźba, że „takі koniec czeka wszystkich zdradców ojczyzny”. Rządowi widac z tego nie zabraknie więc odwagi ani woli, by żelazną ręką utrzymać młodą organizację państwową bułgarską, i nie może mu też zabraknąć śmiałości, aby podnieść jej uręk zewnętrzny wśród swoich, — na oba zatem drogi czekać należy niezwykłych wydarzeń. Wzmocnienie wewnętrzne Bułgarii, załeczone wyłącznie przez dyplomację, nastąpi bezpośrednio — w to wątpić nie chcemy, — nastąpi podczas nieobecności księcia, bo nastąpić musi. Ale też to właśnie wyjazdowi skromnego księcia Ferdynanda do kapieł w takiej chwili, nadaje tak uderzające a doniosłe dla Europy znaczenie, a sam powrót jego do swojej stolicy, czyni — kwestją przyszłości.

W Serbii trwa dalej zawierucha — jak zresztą trudno było czego innego w tym czasie oczekiwać. Urzędownie zaprzeczają pojedynczym chęciom w sporach celno-handlowych z Austro-Węgrami. Współcześnie zaś za całe usprawiedliwienie demonstracji irredentystowskich przeciw monarchii, jakie znowu miały miejsce w Belgradzie, i znowu z powodu żalobnego nabożeństwa za tegoż samego agitatora i redaktora *„Wielkiej Serbii”*, Kazanskiego, podają, że osoby urzędowe nie brały tym razem w demonstracji udziału. Jak gdyby ten rząd, który się nie namiętniał ani chwilke, i nie znalazł żadnych konstytucyjnych wątpliwości, aby zawiesić w urzędzie rektora uniwersytetu za to, że uczestniczył w bankiecie dla króla Milana i tam się krytykując wyrażał o rządzie obecnym, nie mógł znaleźć środków konstytucyjnych i nie miał dostatecznego wpływu do powstrzymania drażnienia uczucia publicznego przeciw sąsiedniemu mocarstwu. Silniejsza władza istnieje zachęta do takiego postępowania dla rządu serbskiego, od względów prostej lojalności i przywocności dyplomatycznej, — silniejsza, aniżeli nawet w ogólnym położeniu spraw bałkańskich.

Niespodziane solidaryzowanie się reagenta Risticza z rządem, tyle dlań nienawistnych radykalistów, w zatargu tychże z królem Milanem, jest także wskazówką tej potężnej zewnętrznej zachęty, dawanej obecnym rządowi serbskim w ich wyzywającej wobec Austro-Węgier polityce.

Organ też rządu rosyjskiego wydawany dla Europy w Brukseli, *„Le Nord”*, nie znajduje, aby Porta miała przyczynę niepokoju się notą bułgarską, bo nie ma ani jednego mocarstwa, któreby miało zamiar protegować podobnie zaburzające spokój usiłowania, z jakimi nota występuje.

Dyplomacja rosyjska niepokoi na teraz jedynie układ niemiecko-angielski, i *„Nord”* przestrzega rząd brytyjski i naród angielski, że rozdzielać z Niemcami potęgę w Afryce i jednocześnie się dla tego, nie byli baczni, iż przez to do polityki swej wprowadzają czynnik nie dający się obliczyć.

Wątpić można z pewnością, aby ta przestroga przetrwała naród angielski i odstraszyła Salisburyskiego układ ten zdaje się mieć zapewnioną przyszłość. Przemawia za tem nie tylko ciągłość, zachowywana w zewnętrznej polityce brytyjskiej,

przez rządy po sobie idące, choćby się te różniły między sobą na wszystkich punktach, ale nadto świeże oświadczenia lorda Rossberry, b. ministra spraw zagr. w ostatnim gabinecie Gladstone'a i kandydata do tegoż urzędu dzisiejszej opozycji, oświadczenie o niewątpliwiej pożyteczności dla Anglii pominiętego układu.

Położenie obecnego gabinetu staje się istotnie trudnym wskutek spraw wewnętrznych. Cofnięcie przedkoleń wykupu licencji szynkowych, wobec wielostronnej opozycji, przy taktyce obstrukcyjnej przeciwników gabinetu, nie zmocniło, lecz osłabiło ten gabinet. Niezgoda powstaje wśród przyjaciół rządu i dlatego staje się niezbędnym podniesienie na nowo uroku gabinetu przez wejście doń liberalnych unionistów. Zwrot ten, któryśmy zaznaczyli jako bezpośredni zbliżający się, stał się dziś kwestją aktualną polityki i dyskusji publicznych w Anglii.

W Rzymie w kołach informowanych utrzymuje się przekonanie, że Austro-Węgry, Anglia i Włochy wystąpią wspólnie w Konstantynopolu z poparciem noty bułgarskiej.

Według *Kreuzzeitung*, zamierzone cofnięcie się pruskiego ministra wojny, o czym z wielu stron donoszą, nie należy przypisywać ani sytuacji wojskowej ani wpływom stronniactwa tego dziennika, lecz właśnie „najgorętszym może teraz przeciwnikom partii *Kreuzzeitung*”.

Donoszą z Warszawy do *Dziennika Pozn.* W tych dniach otrzymano wiadomość z Petersburga, iż ministerstwa skarbu i komunikacji przejęły nader przychylnie projekt departamentu kolejowego, co do zaprowadzenia tariff strefowych. Próba tariffa strefowa zaprowadzona będzie na dwóch liniach kolejki polskich i na warszawskoterespolskiej lub nadwiślańskiej. Opracowania przygotowawcze potrwać jednak przypuszczalnie aż do końca roku bieżącego.

Austria posłała za przykładem Węgier i zaprowadziła tariffę strefową na kolejach państwowych, dziś jak widzimy wchodzi na tę drogę Rosya, chwala Bogu, że tę próbę robi na naszych prowincjach.

Donoszą z Paryża: We czwartek konferował przez dłuższy czas poseł lord Lytton z ministrem spraw zewnętrznych p. Ribot'em, w sprawie niemiecko-angielskim traktatem stworzonej sytuacji w sułtanie Zanzibaru.

Słynny podróżnik niemiecki Ralfs ogłasza, że przesadzonemu są wyobrażenia kupców protegujących kolonizację niemiecką w Afryce, o znaczeniu Zanzibaru dla tej sprawy.

Z Aten donoszą, że obiega tam pogłoska, jakoby okręt nadoładowany bronią i amunicją i ze znaczną liczbą Kretczyków na pokładzie, odpłynął w zupełnej tajemnicy z Syru do Krety.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 30. czerwca. Wśród odpowiednich ceremonii odbyła się dziś w parafialnym kościele dworu cesarskiego uroczystość włożenia biretu kardynalskiego na głowę nowomianowanego kardynała księcia biskupa krakowskiego, Dunajewskiego, przez cesarza.

Przy ceremonii był obecnym legat papieski Meszczyński, nuncjusz Galimberti, książę arcybiskup wiedeński Gruschka, najwyżsi urzędnicy dworscy i prezydent ministrów Taaffe na czele przedstawicieli władz najwyższych.

Po ceremonii przyjmował cesarz na audjencji Dunajewskiego, Meszczyńskiego i papieskiego gwardzistę Mattei.

Wieczorem odbędzie się na cześć kardynała obiad dworski w sali marmurowej.

Wiedeń 30. czerwca. Cesarz zaszczylił Kalnok'yego znowu wczoraj po południu odwiedzinami.

Cesarz przyjął dziś przysięgę od wiedeńskiego księcia arcybiskupa Grusch'y, przyczem interweniował Gautsch. Bezpośrednio potem nastąpiło zaprzysiężenie namiestników Tyrolu i Austrii wyższej, Merweldta i Puthona.

Praga d. 30. czerwca. Umarł tu starożytny poseł do parlamentu, Salaszek.

Budapeszt d. 30. czerwca. Minister handlu zarządził siedmiodniową obserwację okrętów przybywających z Alicante, Taragona, i wszystkich portów i przystani pomiędzy tymi dwoma leżących.

Berlin d. 30. czerwca. Wiadomość podana przez dzienniki francuskie, iż cesarz Wilhelm zamierza wybudować zamek w miejscowości Hardanger (w Norwegii), gdzieby spędzał co roku letnie miesiące, jest czymś wymysłem.

Onegdaj wieczorem odbył się tu wspaniały komers na cześć Wissmanna. Lewetown uwiadł toast na zdrowie Wissmanna, który odpowiedział okrzykiem na cześć parlamentu, prosząc o dal-zę poparcie ze strony tegoż, gdyż jego zadanie nie jest jeszcze skończone. Windthorst odrzekł, że Wissmann może być spokojnym, iż nie zostanie opuszczonym.

Fredensborg (w Danji) 30. czerwca. Po dzisiejszym onegdajszym obiadu dworskiego na cześć cesarza niemieckiego, wniósł król duński toast na zdrowie cesarza, cesarzowej i całego cesarskiego domu niemieckiego, poczem kapela zaintonowała hymn pruski, który biesiadnicy wysłuchali stojąco. Cesarz odpowiedział, że prawdziwa radość go przejmując, iż może powitać króla duńskiego; wnosi więc zdrowie króla, królowej i królewskiego domu, oby Bóg zachował parę królewską na długie jeszcze lata.

Petersburg d. 30. czerwca. Prawid. *Wiest.* ogłasza ustawy dotyczące wybicia srebrnej monety zdawkowej w kwocie sześciu

milionów rubli i wprowadzenia dodatkowego podatku od cukru p. 40 kopiejek pod jednego puda.

Okólnik rządowy ogłasza zapowiedzianą nową tariffę dla zagranicznych towarów na kolejach żelaznych od granic do środka państwa.

Londyn 30. czerwca. Wielkie zgromadzenie w centralnej hali wyraziło rządowi jednogłośnie votum zaufania.

Balfour zaznaczył, że układ niemiecko-angielski usuwa wszystkie m. żywe dyferencje z Niemcami, z którymi łączy Anglię wiele ścisłych węzłów.

Belgrad dnia 30. czerwca. Wiadomości pism zagranicznych, że minister Tanszanowicz, zamierza w celach służbowych przedsięwziąć podróż do Budapesztu, dotychczas się nie potwierdza.

Jak slychać, chce Milan usunąć go rektora wyższej szkoły w Belgradzie, Nilajewicza, zamianować gubernierem młodego króla.

Konstantynopol d. 30. czerwca. „Agence de Const.” została upoważniona do oświadczenia, iż wiadomość podana o zgromadzeniu Softów, które się miało odbyć w tym celu, aby zaprotestować przeciw nadmiernym wydatkom czynionym przez rząd dworu sułtana, przy sposobności przyjmowania obcych książąt i uroczystości dla personelu dyplomatycznego i dla misji dyplomatycznych, jest zupełnie fałszywą. Dzięki mądrości i zapobiegliwości sułtana, pannie w zarządzie dworu cesarskiego duch wielkiej oszczędności.

Gandia (w prowincji Walencja) d. 30. czerwca. Wczoraj zdarzyły się tu trzy wypadki cholery i trzy wypadki śmierci.

Sofia d. 30. czerwca. Przedwczoraj przed wykonaniem wyroku śmierci na Panicy, miał dowódca obozu przemowę do wojska. W przemowie tej przedstawił działalność Panicy w episku, który zmierzał do obalenia obecnego rządu, a który na wypadek, gdyby się był powiódł, mógł być sprowadzić na ojczyznę największe nieszczęścia. Wskazał dalej na to, iż Panica zasłużył sobie na taki wyrok i zaznaczył, że taki wyrok czeka wszystkich zdradców kraju.

Massawa d. 30. czerwca. Ajeneja Stefania donosi: Komendant załogi w Keren wysłał przeciw Derwiszom, którzy wtargnęli do obszaru Dei Beniamer, zostającego pod protektorem Włoch, oddziały krajowego wojska. Jedna kompania tego wojska wpadła na derwiszów, którzy obciążeni zdobyczą, zamierzali zabrać się do odwrotu — uderzyła na nich i zmusiła ich do ucieczki. Derwisze utracili 150 ludzi, którzy padli trupem i 100 karabinów a pochwyczone przez nich do niewoli kobiety i dzieci zostały uwolnione.

Kompania żołnierzy — krajowców, straciła dwóch ludzi: raunych zaś jest czterech.

NADESŁANE.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne aż do naturalnej wielkości — wykonywa Zakład fotograficzny **J. Hennera** w Lwowie, Akademicka 18.

Nowy zakład kapielowy św. Anny we Lwowie, ul. Akademicka 10. Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn. Urządzenie wytworne. Ceny umiarkowane. Otwarte od godziny 6 rano do 9 wieczorem.

Konwersja 5% listów zastawnych GALIC. TOW. KRED. ZIEMSKIEGO.

Wymianę 5% wych listów na 4 1/2% we załatwiamy pod oryginalnymi warunkami i wypłacamy już teraz kupony płatne 30. czerwca 1890 z 5%, 4 1/2% i 4% listów tego towarzystwa bez odtrącenia jakiegokolwiek prowizji albo eskontu.

AUGUST SCHELLENBERG Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie. Wydaństwo gazety losowań „Nadzieja” Prenumerata roczna na prowincji 180.

LUH Nowa wyborna i najtańsza szczyawa ze źródła Elżbiety. **J. ARTUR GERMAN** wysyła wód mineralnych w Szolywa. 371 **Szolywa, Górne Węgry.** Główny skład dla Lwowa w aptece **PIOTRA MIKOLASCHA.** Cena 13 ct. za flaszkę.

Fabryka narzędzi optycznych Sedelmayer & Schulz w Monachium (München) sporządza nowe poprawne dalekowszkie i perspektwy, odznaczające się dokładnym przedstawianiem najbardziej oddalonych przedmiotów. Ceny niesłychanie niskie przy wybornym wykonaniu. Dla Austro-Węgier powyższa firma urządziła dom eksportowy w Salzburgu — tutejsi przeto odbiorcy nie ponoszą kosztów oclenia. 378

Pociągi kolejowe.

(Od 1. czerwca 1890.)

Według zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa:

2:28 po południu pociąg pospieszny;
4:20 rano pociąg osobowy;
8:30 wieczór pociąg osobowy;
7:20 rano pociąg osobowy.

Do Zimnowod-Budna o godz. 4:20 po południu.

Do Podwoleczysk i Brodów:

4:11 po południu pociąg posp. z dworca głównego
10:35 wieczór pociąg mieszany " "
9:50 rano pociąg mieszany " "
4:20 po południu pociąg pospieszny z Podzamcza
10:49 wieczór pociąg mieszany " "
10:01 rano pociąg mieszany " "

Do Stryja:

5:50 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stró-
że, Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stani-
sławowa i Husiatyna;
10:20 przed południem pociąg osob. do Stryja, Chy-
rowa, Suchy;
8:45 wieczór pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Su-
chy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stani-
sławowa i Husiatyna.

Do Stanisławowa:

9:16 zrana pociąg posp. do Stanisławowa, Czernio-
wiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa,
Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;
10:16 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Hu-
siatyna, Czerniowiec i Suczawy.

Do Belzca:

8:03 zrana pociąg mieszany do Belzca i Sokala.
2:29 popołudniu pociąg mieszany do Belzca tylko
w piątki.
4:43 popołudniu pociąg mieszany do Belzca tylko
we wtorki.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa:

4:03 po południu pociąg pospieszny;
9:28 wieczór pociąg osobowy;
8:50 rano pociąg osobowy;
7:15 wieczór pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów:

2:20 po południu pociąg posp. na dworzec główny
3:15 rano pociąg mieszany " "
7:30 wieczór pociąg mieszany " "
2:10 po południu pociąg pospieszny na Podzamcze
2:53 w nocy pociąg mieszany " "
7:16 wieczór " "

Ze Stryja:

8:26 zrana pociąg osobowy z Budapesztu, Munka-
cza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;
3:36 po południu pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa,
Husiatyna, Stanisławowa i Stryja;
12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Mun-
kacza, Ławocznego, Stróży, Chyrowa, Stryja,
Husiatyna i Stanisławowa.

Ze Stanisławowa:

6:53 zrana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec
i Stanisławowa;
8:00 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass,
Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;
2:00 po południu pociąg osob. z Bukaresztu, Jass,
Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

Z Belzca:

5:41 po południu pociąg mieszany z Belzca i Sokala.
10:17 przed południem pociąg mieszany z Belzca we
wtorki i piątki.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k.
kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za
opłatą 6 centów.

Przewodnik po Lwowie.

Muzeum Zakładu nar. im. Ossolińskich, od
godziny 10. do 1. przed południem, od 3. do 5. po
południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE MIEJSKIE w ra-
tuszu, codziennie od godziny 9. do 1., od 3. do 6-ej,
wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia
20 ct., w niedzielę otwarte od 10. do 1-szej, wstęp
wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy
ulicy Teatralnej 1. 18, otwarte dla publiczności w
święta i niedzielę od godziny 10 do 11, w środę i
w sobotę od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA codziennie,
z wyjątkiem dni ferjalnych.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych
plac św. Ducha 1. 10, 1. piętro w dawnym lokalu
otwarta codziennie od godziny 10 do 4 po południu.
Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedzielę i świę-
ta 15 ct.

GMACH SEJMOWY codziennie, po poprzednim
zgłoszeniu się u zarządy gmachu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cenie od wyrazu.

GUVERNANTKI z wyższem uzdolnie-
niem, nauczycielki boni (Frobenianki),
Niemki, Francuzki, Polki itd., również ofi-
cjalistów, rzemieślników i służbę żeńską i
męską, doborową, poleca i wysyła z naj-
lepszymi rekomendacjami: Wereszczyński,
Lwów, Krakowska 15. 182

Do wydzierżawienia

od 20. czerwca 1891 r. majątek w naj-
lepiej podolskiej ziemi w powiecie Husia-
tyńskim położony, 5 kilometrów od stacji
kolejowej, obszar 1070 morgów ornej roli,
150 morgów sianozemni i łąk, 100 morgów
zwierzęcia stawa od lat przeszło 30 we wzo-
rowej własnej administracji, z budynkami
gospodarczymi, częścią murowanymi, w po-
rządku utrzymanymi, z murewaną gorzelnią
i całkiem nowym aparatem gorzelnianym
z młynem i dwoma karczmi, z własnym
drzewem do gorzelnii. 1894

Bliższych wiadomości udziela Zarząd
dóbr w Komarówce poczta Haliczka — swen-
talnie biuro Wg. Dr. Skalskiego we
Lwowie, Pośrednictwo wyłączone.

Przez czas wakacyj

16-letni uczeń wyższego
gimnazjum w Cieszynie

z językiem wykładowym niemieckim, (syn
urzędnika), poszukuje pod okroną i wa-
runkami umieszczenia na wieś 1 lub 2
uczniów do ćwiczenia ich w konwersacji
niemieckiej, lub przygotowania do egzami-
nów wstępnych. Łaskawe odpisy pod lit.
J. T., Czytelnia Ludowa, Cieszyn.
8011

Licytacja.

Na dniu 2. i 3. lipca odbędzie
się w Zablottach, stacja kolei Ra-
dyno, dobrowolna wyprzedaż za
drodzą licytacji inwentarza żywego
i martwego, a to: krów i jałowików
szuk 60, koni roboczych i młodzie-
ży sztuk 50.

Również będzie do nabycia prze-
wózowa młodocianka z kieratem i inne
narzędzia gospodarcze. 1699

Każdy nagniotek,

stwardnienie lub brodawka musi ustąpić
bez bólu wyłącznie w skutek penzowania
zaszczytnie

znany płyn aptekarza
RADLAUBERA.

Pudełeczko et. 50. — Nagrodzone 3 złota-
mi medalami. We Lwowie dostanie prawie
we wszystkich aptekach. 1445

Najświeższa nowość!

Tylko 5
konstuje nowo wynaleziony wasyngtonski
REMONTOAR

do nakręcania kółkiem bez
kluczyka, z 5-letnim porę-
czeniem, z bardzo ładnym
łańcuchem z amerykańskiego
złota Double.

Tylko taki zegarek mo-
że zastąpić każdy zegarek
złoty, a to przez wyborne
uregulowanie, znakomity
chód i zewnętrzny wygląd.

Dlatego też polecamy go każdemu. Do
nabycia za nadesłaniem należytości lub za
załączką wyłącznie tylko u 1698

Allgemeine Versandt-Etablissement
F. ROBINOWICZ
Wien, I., Wallfischgasse 4. G. N.

Kupię majątek lasowy

z drzewami szpilkowymi. — Temu,
kto mi w tem dopomoże, zapewniam
sowitą nagrodę. Zapytania adresow-
wać: Dr. J. Matern. Wien, II.,
Thugutstrasse 4. 1704

„Za zarczeniem“

NAGNIOTKI

i wszelkie zgrubienia skórne
usuwane bez bólesci, w sposób zupełnie nie-
szkodliwy, bez wszelkich operacji „Sali-
cetyna“ masę na nagniotki. Cena stoika
wraz z przyborami 60 ct., pocztą 20 ct. wię-
cej, które przekażem lub w markach nade-
ślę można. 1894

A. Hubner: we Lwowie: Z. Kucker apt.
A. Hubner: w Krakowie: W. Redyk apt.
w Krynicy: H. Nitribit apt.; w Tarnopolu:
J. Janorowicz apt.; w Zakopanem: F. Ta-
beau apt.

Główny skład dla przesyłki
Fr. Schneider apt. w Wilamowicach.

Ekonom lub pisarz

kawaler, z chlubnymi świadectwami,
poszukuje posady. Bliższej wiado-
mości udzieli Zarząd dóbr w Bo-
szowicach, poczta Niżankowice.
9021

BRÖMER



Elmerhausen & Reich,
Wien, I., Wallfischgasse 3.

Największy skład angielskich i austriackich
Blejków Safeties i Trycyklów.

24 ciągnięć rocznie!

Ogólna roczna wygranych jeden milion.

Co miesiąc jedno do trzech ciągnięć.

Najbliższe ciągnięcie 1. lipca: Węgierskie losy Czerwonego krzy-
ża, główna wygrana złr. 15.000. — 5. lipca: 3% losy kredyto-
we ziemskie II. emisji, główna wygrana złr. 50.000.

Z powodu zbliżających się ciągnięć polecam następujące kombinacje:

Grupa A. Jeden 3% „Boden-Credit“ los II. emisji
Austriacki los Czerwonego krzyża
Węgierski los Czerwonego krzyża
Włoski los Czerwonego krzyża
Los Bazylika
Serbski los tytoniowy
Jo-Sziv los

Grupa B. Jeden 3% „Boden-Credit“ los Gewinnsteheine
Austriacki los Czerwonego krzyża
Węgierski los Czerwonego krzyża
Włoski los Czerwonego krzyża
Los Bazylika
Serbski los tytoniowy
Jo-Sziv los

Prócz tego 1 los 3% kredytowy ziemski (6 ciągnięć rocznie, główna wy-
grana 50.000 złr.) skombinowany z jedną lub kilkoma powyższych grup, na roz-
pisanie miesięczną po złr. 2 lub 3 najtańszej. Z nadesłaniem zadatku nabiera się
wypłatę miesięczną prawa do gry na wszystkich losach. Zamówienia na powyższe grupy
losów najlepiej przysłać, o ile zapas starczy, przekażem lub za załączką, przy-
czem należy dokładnie wymienić żadaną grupę. — Listę ciągnięć, po każdym
ciągnięciu, tudzież kalendarz losowań na rok 1890 gratis i franco. 1712

Wiener Wechsel- u. Lombard-Gesellschaft

A. Gutfeld, Wien, I., Wipplingerstrasse 27.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALA W PARYŻU

Niezbedny w każdym domu i w podróży.

Wymagane podpis WYNAJAZCY

należy kupować

tylko

PRAWDZIWE

opatrzony podpi-

sem atramentem

CZERWONYM

jak obok na

ARKUSZACH i na

PUDEŁKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:

24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Ogłoszenie.

1710

Dyrekcja kolei Karola Ludwika rozpisuje w drodze ofert dostawę

12.000 metrów kubicznych drzewa opałowego miękkiego na rok 1891.

Półowa tej dostawy t. j. 6.000 metrów kub. ma być uskutecznią

do końca grudnia 1890, a reszta do końca stycznia 1891.

Interesowani zechcą swe należycie ostemplowane oferty wnieść naj-
dalej do dnia 10. lipca b. r. o godzinie 12. w południe do Dyrekcji ruchu
też kolei we Lwowie.

Wadium 5% (którego do ofert dołączać nie można), należy złożyć
wprost w kasie zbiorowej teży kolei, a liczbą potwierdzenia na złożone
wadum ma być w ofercie uwidocznią.

Oferty wniesione po wyżej oznaczonym terminie — lub oferty za-
wierające w załączeniu i wadium — zamiast uwidocznienia liczby potwier-
dzającej złożenie wadium w kasie, stanowczo przyjęte nie będą.

Bliższe warunki dostawy przejrzyć można w magazynach materiałów
we Lwowie, Przemysłu i Krakowie.

Lwów, w czerwcu 1890.

Dyrekcja ruchu.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na obydwie ciągnięcia.

Spis wygranych na obydwie ciągnięcia.

Pierwsze ciągnięcie 14. sierpnia br. Drugie ciągnięcie 15. października br.

1 wygr. 50.000 złr. wart.	1 wygr. 50.000 złr. wart.
1 5000	1 5000
1 2000	1 2000
1 1000	1 1000
2 500	2 500
5 200	5 200
10 100	10 100
20 50	20 50
50 20	50 20
200 10	200 10
2000 5	2000 5

LOS po 1 złr. Sprzedają we Lwowie:
Sokal i Lillien,
Jakób Stroh.

Lornety polowe

Z wszystkich znanych dotąd szkół powiększających
niezaprzeczenie najlepszymi są nasze
LORNETY POLOWE

posiadają one szkła achromatyczne o 43 mm. średnicy,
nadają się do każdego i są zarówno dobre dla wojsko-
wych, turystów lub do teatru. — Lornety nasze mają
8 szkła, 4 1/2 powiększających, prócz tego kompas i
sznurek zmienny, a zawarte w pięknej skórzanej
etui z pasami kosztuje złr. 9 z opłatą cła i portem.

o 6-ciu soczewkach, achromatyczne, metalowe, na największe nawet odległości
powiększające 15 razy złr. 5, 18 razy złr. 6 z portem i cłem.

Ceny niesłychanie niskie. — Rozsyłka za załączką lub gotówką.

SEDELMAIER & SCHULTZ, Optische Anstalt, München, 17 Theatinerstrasse 17.

Największy skład optyczny w Monachium. 1584

Za zezwoleniem sekcji komitetu gospodarczego

na uroczystość przewiezienia zwłok Mickiewicza

Przedsiębiorstwo kwaterunkowe

L. HALSKI I SP.

wynajmuje mieszkania

za listownem lub osobistym zgłoszeniem się do 3. lipca włącznie.

Adres: Kraków, ulica Św. Anny 7.

Uwaga: Cena zasadnicza jednego pokoju kompletnie ume-
blowanego z usługą z 3, 4 i 5 łóżkami 6 złr. na dobę. Czas
trwania wynajmu oznacza się najmiejn na 3 noc. Uprząsa się
o nadsyłanie zadatku lub całkowitej należitości. W tym ostatnim
wypadku kwit kwaterunkowy będzie wysłany odwrotnie pod adre-
sem, w którym należy wyraźnie i dokładnie wymienić nazwisko
i miejscowość. 1694

Praga Grand Hôtel Praga

The Grand Hotel Prague Limited.

Największy pierwszorzędny hotel w Pradze.

Niedaleko dworców kolei państwowej i Franciszka Józefa. 200 pokoi, olbrzymie
sale restauracyjne (Dining & Reading Rooms 1st Floor). Francuska, niemiecka
i angielska kuchnia. — Telefon. — Ceny umiarkowane.

Góście hotelowi mają wstęp wolny na produkcje, odbywające się w prze-
pisnym urządzonym ogrodzie zimowym. Ekwiapa. Elevator Od 1. listopada z. r.
zarząd hotelu objęło angielskie Towarzystwo „The Grand Hotel Prague Limited“.

1546 Dyrekcja.

Takie długie i piękne włosy

otrzymuje się po użyciu c. k. wył. uprzyw.

kędzierzawiejącej rezedowej pomady

która przy dłuższem używaniu nawet miejsca za-
pnie tyje pokrywa bujnym porostem, siwie i rude
włosy zmieniają swój kolor na ciemny. Posiada
ona niezrównaną własność wzmacniania cebulek
włosowych i usuwania w ciągu kilku dni łupieżu,
ochroni przeciwko wypadaniu, a każdym włosom do-
daje połysku, otrzymuje je do najpóźniejszej starości
w naturalnym ich kolorze, a przy długich włosach
kobięcych nadaje im wygląd

FALISTY.

Wskutek niesłychanie przyjemnego zapachu i wspa-
niałego opakowania nadaje się jako ozdoba każdej
głowi. — Cena tygodla wraz z sposobem
używania (w siedmiu językach) złr. 1,50, pocztą
złr. 1,40, odpowiadajemy odpowiedni rabat.

Fabryka i główne miejsce rozsyłkowe, skład hur-
towny i drobiazgowy u firmy

CARL POLT,

Parfumer i właściciel kilku przywilejów w Wiedniu.

VIII. Josefstadt, Josefstädterstrasse 32.

dokąd też należy adresować wszelkie zamówienia, które uskuteczniamy bądź
za gotówkę, bądź też za załączką pocztową.

WE LWOWIE prawdziwej i niefałszowanej dostanie wyłącznie tylko
u apteka Zygmunta Ruckera. 1524

W cesarstwie Rosyjskiem

orzeczeniem departamentu medycznego z d. 23. stycznia 1881 Nr. 681 stwierdzono, że
c. k. uprz. Esenja do ust Encyalyptus król. mex. przyboczny lekarza Med. Dr. C.
M. Fabera w Wiedniu po szczegółowym zbadaniu i wprowadzeniu do cesarskich
i prywatnych szpitali okazał się bardzo skutecznym: 1) (dotychczas) „jako środek odwa-
niający powietrze w szpitalach i domach prywatnych“; 2) jako „środek zapobiegczy
tworzeniu się miazmatów w ustach i jamie ustnej“; 3) jako „środek w zarazyliwych miej-
scowych chorobach ust, jamy ustnej i nosowej. Skład wysyłkowy: Wiedeń, Bauern-
markt 3. tudzież w wszystkich aptekach, drogeriach i magazynach. 1217

Szkółka Kilimkarska w Oknie

wyrabia Kilimki krajowych wzorów

1 Małe na podłogę, przed łóżka i drzwi,

szerokości 57 cm. długości 1 metr 28 cm. w cenie po złr. 8.

2. Większe na ścianę ponad łóżka, tudzież do przykrywa-
nia łóżek, sof i t. d.

szerokości 1 metr 24 cm. długości 1 metr 92 cm. w cenie po złr. 26.

3 Portjery do okien i drzwi według porozumienia.

Barwy trwałe, wyrób sumienny.

Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.

Każdy z nich przetrwa 10 dywaników strzyżonych i jest prawie nie do zniszczenia.

Zamówienia przyjmuje:

Zarząd dóbr WŁADYSŁAWA FEDOROWICZA

1274 Okno, poczta Grzymalów.

NOWE MODY

jedynie w Galicji ilustrowane pismo dla kobiet.

Wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca.

Obejmuje rocznie prócz wielu rycin i wzorów 24 kolorowanych wzorów
i 12 tablic kroju.

Prenumerata kwartalna 1 złr. 50 ct. — z przesyłką na
provincję 1 złr. 80 ct. 1702

Z dniem 1. lipca rozpoczyna się nowy kwartał.

Abonować można we wszystkich księgarniach.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywa-
biania wszelkich plam.

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow